

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy)
kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i z miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej zbadany!

Komisja artystyczna rzeczoznawców uwolniła obraz z oprawy i ozdób i dokonała jego oględzin. — Kiedy powstał obraz? — Jego autentyczny wygląd. — Ślady kul.
(Patrz obszerny artykuł na str. 4-ej).

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE **OBUWIA**
LUDOWEGO SPORTOWEGO TENISOWEGO **"PEPEGE"**

"PEPEGE"
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.
W GRUDZIĄDZU



TANIE · TRWAŁE · ELEGANCKIE

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane)
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

ZALATWIA:
LOKATY KAPITAŁÓW NA NAJPEWNIJSZE GWARANCJE.
KUPNO I SPRZEDAŻ DOMÓW, MAJĄTKÓW ZIEMSKICH,
FOLWARKÓW I OŚRODKÓW.
Dzierżawy majątków ziemskich i młynów.
OGŁOSZENIA I REKLAMY DO WSZYSTKICH PISM.
Fachowe pisanie podań do wszystkich urzędów i instytucji.
Przepisywanie na maszynie. Szacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych.
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

PIERWSZY KONCESJONOWANY I KAUCJONOWANY
Dom Handlowo-Komisowy „ZACHĘTA”
Sp. z ogr. odp. w Wilnie, ul. Gdańska 6—tel. 9-05.

Zalutwia: LOKATY KAPITAŁÓW na najpewniejsze gwarancje. KUPNO i SPRZEDAŻ domów, majątków ziemskich, folwarków i ośrodków.
DZIERŻAWY majątków ziemskich, folwarków i młynów.
ZLECENIA handlowo-przemysłowe i inne.
SZACOWANIE domów i majątków według cen rynkowych.
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów wstępnych!

Na nadchodzące święta
żądajcie wszędzie!

PIWO browaru „DOJLIDY”
Ks. Lubomirskiego. Szczególniej polecamy nowy, wyższy gatunek piwa pod nazwą „LUKSUSOWE” który się wyróżnia przyjemnym smakiem i aromatem.
Od 20 butelek dostarczamy do domu. Obstalunki przyjmuje się: Wilno, ul. Lelewela 1/3 róg (Wileńskiej 48) tel. 460.

DRUSKIENIKI
Zdrowisko położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi. Radjoczynne solanki. Kąpiele: solankowe, kwasowogłowe, borowinowe. Hydroterapia. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne. Plaża nad Niemnem. Kąpiele kaskadowe.

SUCHO, SŁONECZNIE, WESOŁO, TANIO.
Dużo ładnych spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie.
SEZON OD 15 MAJA DO 20 WRZEŚNIA.

Bank Handlowy w Warszawie Sp. Akc.
ODDZIAŁ W WILNIE
zawiadamia, iż z dniem 1 maja b. r. mieścić się będzie przy ul. MICKIEWICZA Nr. 17, vis-a-vis hotelu George'a.

Wilno, 17 kwietnia.

Dni Zmartwychwstania Pańskiego, zbiegające się z pierwszemi pedami zwycięskiego przedwiośnia — to radosna fanfara budzącego się życia, okrzyk ekstazy, którym rozbrzmiewają w takiej chwili nawet piersi najniezwyklejszych i najbardziej opuszczonych.

Hasło tych Świąt, prastare Alleluja — co znaczy: chwalcie Pana — mieści w sobie wszystkie tony optymizmu, na jakie stać śmiertelnego człowieka. Wiara w siebie, wiara w ludzi, wiara w dobro i prawdę — w dzień Wielkiej Nocy rozświatła światłem niezmożonej Jutrzi, a najsmutniejszy jest człowiek, któremu już ta radość nie rozjaśni uśmiechem oblicza...

Po okresie rekoлекcyj, postu i wejścia w siebie przychodzi chwila, gdy człowiek szeroko drzwiami swemu otwiera i woła światła, ciepła, powietrza i niebios, w gości spraszając ich do siebie. Pierś rośnie mu wtedy w poczuciu zbudzonych nowych sił, w przeczczeniu dalszych, które, zdawało się, już na zawsze zamarły w ciężkiej ziemi.

Rezurekcja!.. Wielkie Święto Zmartwychwstania! Żadna pamiątka nie jest żywa, jeśli nie ma znaczenia trwałego w zastosowaniu do człowieka jako jednostki i człowieka zbiorowego, jeśli nie jest symbolem, ważnym wszędzie i zawsze. Pamięć o misterjum Zmartwychwstania Chrystusowego będzie martwa w tym człowieku, który jej zastosować nie potrafi do siebie, swych bliskich, swego narodu i ludzkości. Trzeba z wielkich faktów i postaci umieć wysnuwać konsekwencje. A taką konsekwencją prostą musi tu być zrozumienie, że martwa będzie rocznica rezurekcyjna, jeśli jej nie przeżyje się w sobie. Bez znaczenia, czczone i bezduszną będzie uroczystość Rezurekcji dla człowieka, który wtedy nie stanie wobec własnej rezurekcji, któremu w dzień nie wskrzesi się nic z wiary, coś z ducha, coś z ponad człowieka...

Wesoły nam dzień dziś nastąpi! Szczęśliwi, kto może ten okrzyk wnieść z pełnych płuc. Bo coś może być bardziej przez każdego śmiertelnika goręcej wypragnionego, jeśli nie ta radość wewnętrzna, to pogodnie i wiosenne niebo duży człowiek, to słoneczne wesołe człowieka zgodnego z sobą. Nietylko człowiek pojedynczy, ale i ci, którym w ręce oddano ster ludzkich zbiorowisk: rodzin, społeczeństw, narodów, w ten dzień wesoły uprzytomnić sobie powinni — że rozwój narodu i ludzkości nie idzie po linii nienawiści, wzajemnego gnębienia się i uciskania, lecz drogą optymistycznej ewolucji i wcielania ideałów w krew i w ciało.

W radosny dzień Wielkiej Nocy dzielimy się nietylko poświęconym pokarmem cielesnym, ale zdołamy się na przełamanie serc i podzielenie ich między bliskich i dalszych, między brata i wroga, wolić pod wiosenne słońce:

— Chrystus zmartwychwstał jest!
W. H.

Powikłania polityczne na Litwie.

Waldemaras odosobniony.

RYGA, 15.IV. (Ate.). W rozmowie z korespondentem „Siegodnia” przywódca partji Ukininku Sajunga deputowany Skipitis, który podczas ostatnich obrad sejmowych oświadczył, iż partja jego przestaje popierać politykę Waldemarasa — wyjaśnił, że przyczyny zerwania stronnictwa z koalicją rządową należy szukać w antykonstytucyjnym postępowaniu rządu.

Drugą przyczyną jest przyczyna ekonomiczna, polegająca na tem, iż rząd podtrzymuje chrz. demokratów, dążących do rozbitcia związków włościańskich, wówczas, gdy Ukininku Sajunga, jako partja włościańska, dąży do ich zjednoczenia.

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu.

RYGA, 15.IV. (Ate.). „Letuvos Žynios” pisze, że zgodnie z par. 62 konstytucji nowe wybory powinny odbyć się najpóźniej w 60 dni po rozwiązaniu Sejmu, a więc nie później niż 12 czerwca.

Niemcy o Litwie.

BERLIN, 15.IV. (Ate.). „Der Tag” omawiając zagadnienie litewskie, pisze, iż litewska polityka zagraniczna w stosunku do Niemiec i Rosji jest oparta na fałszywych postrzeżeniach. Ani Rosja, ani Niemcy nie prowadziły nigdy akcji wrogiej przeciwko Litwie. Obydwa te mocarstwa są raczej zainteresowane w utrzymaniu samodzielności państwowej litewskiej. Jeżeli jednak Litwa nie oprze się o jedno z tych państw i odrzuci wszelką pomoc, wątpliwem jest, czy zdoła utrzymać swą samodzielność.

„Der Tag” uważa, iż Litwa popełnia błąd, prowadząc obecnie energiczną akcję przeciwko komunistom, ponieważ — jak twierdzi dziennik — jest ona jedynym krajem, w którym rząd rosyjski nie prowadzi akcji komunistycznej, obawiając się upadku państwa litewskiego, które jest jedynym eksponentem polityki rosyjskiej w państwach bałtyckich.

Sytuacja zagraniczna Litwy byłaby bez porównania lepsza, gdyby rząd litewski rozumiał, że powinien odnosić się poprawnie do Niemiec i Rosji. Sanacja gospodarcza Litwy nie doszła do skutku, tylko dzięki opornemu stanowisku Litwy. Myśl litewsko-niemieckiej unji celnej, która dałaby nowe siły litewskimi mu organizmowi gospodarczemu, nie ma narazie widoków realizacji.

Pod Szanghajem.

PARYŻ, 15.IV (Pat.). „Le Matin” donosi z Szanghaju, że wojska południowe zajęły Peng Pu. Według „Chicago Tribune” wojska gen. Ciang Kai-Szeka odzyskały Pu-kou.

Międzynarodówka komunistyczna przeciwko gen. Ciang-Kai-Szekowi.

MOSKWA, 15.IV (Pat.) Międzynarodówka komunistyczna ogłasza odezwę nazywającą gen. Ciang-Kai-Szeka zdrajcą rewolucji chińskiej i sojusznikiem imperialistów, oraz wzywającą robotników wszystkich krajów do przeszkodzenia wszelkimi sposobami transportom broni i wojska do Chin.

Armja północna posuwa się naprzód.

SZANGHAJ, 15. IV. (Pat.) Agencja Havasa donosi że potwierdzają się wiadomości, iż wojska północne posuwają się na całej linii naprzód. W Szanghaju wbrew agitacji prowadzonej wśród robotników panuje spokój.

Ostra nota Czena.

HANKOU, 15.IV (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czen wystosował do pięciu mocarstw odpowiedź na ich jednobrzmiące noty.

W odpowiedziach tych minister Czen proponuje zwołanie międzynarodowej komisji, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie wydarzeń w Nankinie.

Ponadto w odpowiedziach, przesłanych Anglii i Stanom Zjednoczonym, Czen podkreślił, że wojenne okręty angielskie i amerykańskie bombardowały Nankin, który nie był zdolny do obrony.

Triumfy Ciang-Kai-Szeka.

LONDYN, 15. IV. (Pat.) Według doniesień z Szanghaju ofensywa wojsk północnych podobno zatrzymana została przez gen. Ciang-Kai-Szeka. Oddziały armji północnej, które przekroczyły rzekę Yang-Tse miały być cofnięte na drugi brzeg. Po rozwiązaniu związków komunistycznych w Szanghaju, gen. Ciang-Kai-Szek zamierza utworzyć nowy rząd umiarkowany. Rokowania w sprawie utworzenia tego rządu nie są jeszcze ukończone.

Ważne dla poszukujących długoterminowych pożyczek
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (Kaucjonowane)
Mickiewicza 21, tel. 152,
złatwia natychmiast i dogodnie przez swe przedstawicielstwo w Warszawie lokatę listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego. 4139-1

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Wszystkim naszym czytelnikom, prenumeratom i przyjaciółom w Dniu Święta Zmartwychwstania składamy najserdeczniejsze życzenia

Wesołego Alleluja!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „KURJERA WILEŃSKIEGO”.

Wyjazd Pana Prezydenta do Spawy

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Nieobecność Pana Prezydenta Rzplitej w Warszawie potrwa do 12 dni. Jak wiadomo, Pan Prezydent wyjechał we czwartek po południu do Spawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej protektorem komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki raczył przyjąć godność protektora komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju.

Godność członków prezydium honorowego przyjęli: p. prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski, wiceprezes Rady Ministrów prof. K. Bartel, minister spraw zagranicznych August Zaleski, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Węgier Aleksander Bellitska oraz minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Turcji Yaha-Kemal-Bey.

Sprawa rozbudowy dróg wodnych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych ma być zwołana w najbliższym czasie konferencja w sprawie rozbudowy sieci dróg wodnych w Polsce.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele poszczególnych zainteresowanych ministerstw, ciał samorządowych oraz sfer gospodarczych. Tematem obrad między innymi ma być sprawa rozbudowy portów na Wiśle i komunikacji z Białymstokiem.

D-r K. Szapiro

przeprowadził się z ul. Zarzeczej 20 na ul. Wielką 7 (obok poczty) tel. 12-50 przyjmuje od 10—11 i 4—6. W. Z. P. Nr. 50. 4188

Wszystkim Swoim Klientom
Zasyla Serdeczne Życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA!
Biuro Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO
Wilno, Garbarska 1 Tel. 82.

RADJO
NA RATY,
solidny sprzęt radio amatorski. Kompletnie instalacje z nowoczesnych odbiorników. Ceny niskie. Bezpłatne porady poleca najstarsza Firma Radjowa w Wilnie.
Wileńskie Biuro Radjotechniczne
Mickiewicza 23, tel. 405. 4115-3



Profesor Bartel o pożyczce zagranicznej.

KRAKÓW, 15 IV. (Pat.) W wywiadzie udzielonym przez wice-premjera Bartla korespondentowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, na pytanie jak się p. wice-premier ustosunkuje do licznych artykułów p. Władysława Grabskiego w „Kurjerze Warszawskim” w sprawie pożyczki zagranicznej p. wice-premier oświadczył:

Program rządowy i tezy prof. Kemmerera.

Najbardziej jestem zaskoczony twierdzeniem p. Władysława Grabskiego, że rząd rzekomo nie ma własnego planu finansowego i przyjmuje bezkrytycznie plan, narzucony mu przez ewentualnych wierzycieli amerykańskich. Przeciwnie minister skarbu p. Czechowicz zobowiązał w sposób wyczerpujący nasz stan finansowy, jak i zamierzenia rządu w dwukrotnym przemówieniu na plenum Sejmu w dniu 13 listopada 1926 roku i 12 lutego 1927 roku. Przemawiał on również na ten temat na plenum Senatu 12 marca 1927 roku. Tak w Sejmie, jak i w Senacie odbyła się wyczerpująca dyskusja nad całokształtem zagadnień skarbowych, przyczem wygłoszone przez p. ministra Czechowicza zasadnicze tezy, nie spotkały się na ogół z silniejszą krytyką. W świetle tych faktów, znanych każdemu społeczeństwu, wyrażają się niezrozumiałe twierdzenia p. Władysława Grabskiego, że o własnym planie finansowym „nie słychać jeszcze nie było i że Sejm w tych sprawach milczał”. Ze swej strony mogę stwierdzić, że plan finansowy, zakomunikowany amerykańskim bankierom, jest naszym własnym planem, pokrywającym się w zupełności ze stanowiskiem rządu, któremu minister skarbu dał wyraz w wymienionych wyżej przemówieniach. Prawdą jest, że przed wystąpieniem naszych delegatów do Ameryki, skreślony został plan finansowy Polski na tle sprawozdania prof. Kemmerera, lecz nie świadczy to bynajmniej o braku samodzielności z naszej strony. Przyjęliśmy tezy prof. Kemmerera, które pokrywały się z naszymi poglądami. Odrzuciliśmy natomiast zalecenia, które uważaliśmy za niewykonalne, względnie, nieodpowiadające naszym warunkom. Postąpiliśmy tak ze względów etycznych, chcąc uczynić nasz plan bardziej przejrzystym i zrozumiałym dla umysłowości amerykańskiej.

Równowaga budżetowa.

Na pytanie, jakie są zasadnicze tezy planu, o którym p. wicepremier mówi, p. wicepremier oświadczył: Podstawą tego planu jest zasada utrzymania za wszelką cenę równowagi budżetowej. Zgodzi się pan ze mną, że leży to w naszym interesie, co najmniej w takiej samej mierze, jak w interesie naszych wierzycieli. Drugim najważniejszym celem, który zresztą pozostaje w ścisłym związku z kwestią zaprowadzenia równowagi budżetowej, jest oparcie naszej waluty na niewzruszonych podstawach. Cel ten da się osiągnąć przez: 1) usunięcie obecnej dwuwalutowości w drodze zastąpienia biletów zdawkowych, biletami Banku Polskiego oraz srebrem, 2) zwiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego o 50% i 3) przez stworzenie żelaznej rezerwy skarbowej.

Stabilizacja prawna złotego.

Na pytanie, czy jest zamierzoną ustawowa stabilizacja złotego i na jakim poziomie, p. wicepremier oświadczył: Ustawowa stabilizacja na poziomie zbliżonym do kursu obecnego, jest koniecznością dla zdobycia znaczniejszych kredytów zagranicznych na dogodnych warunkach, chwiejność waluty odstrasza bowiem wierzycieli zagranicznych i hamuje wzrost oszczędności wewnątrz kraju. Ustawowa stabilizacja wymaga jaknajwiększej ostrożności i po za środkami, które wymieniam winna być nadto zabezpieczona pomoc kredytowa innych banków emisyjnych oraz zapewniony dalszy dopływ kapitałów zagranicznych na cele gospodarcze.

P. wicepremier porusza w dalszej rozmowie propagowany przez p. Władysława Grabskiego powrót do paritetu 5,18 — mówiąc: Uwzględnię przywrócenie tego paritetu za

rzecz niemożliwą. Pójście tą drogą spowodowałoby wzrost cen, wyrażonych w walucie złotej i stanowiłoby premję dla importu, utrudniłoby natomiast eksport i uniemożliwiłoby — o ileby odpowiedni proces trwał, jak twierdzi p. Grabski, przez szereg lat — odbudowę kredytu długoterminowego. Proszę się postawić w roli dłużnika, zaciągającego pożyczkę w złotych obiegowych z perspektywą spłaty tej pożyczki po kilku latach w złotych pełnowartościowych. Jest rzeczą znaną, że p. Władysław Grabski jest w danym wypadku całkowicie odosobniony, i że opinia publiczna jest zgodna co do niemożności przywrócenia paritetu.

Kontrola międzynarodowa jest fantazją.

Na pytanie, czy są słuszne przypuszczenia p. Władysława Grabskiego o kontroli finansjery zagranicznej nad naszymi finansami i nad działalnością kredytową Banku Polskiego, p. wicepremier oświadczył: Sniem upewnić pana, że niema mowy o żadnej kontroli, a rola obserwatora, o którym mówi p. Władysław Grabski, ograniczałaby się wyłącznie do śledzenia za użyciem pożyczki stabilizacyjnej na cele z wczasu z bankierami uzgodnione, to jest przedewszystkiem na stworzenie niewzruszonych podstaw dla naszej waluty. Obserwator byłby nadto pośrednikiem między rządem polskim, a daną grupą amerykańską przy zaciąganiu dalszych pożyczek na cele gospodarcze. A propos obserwatora, zaznaczyć muszę, że zawarta przez p. Grabskiego umowa o pożyczkę włoską wprowadziła takiego obserwatora w osobie p. Vincenzo Nicola Sperano. Gdy p. Władysław Grabski twierdzi, że budżet państwa już przed rokiem był zrównoważony, to przecież niema w Polsce tak naiwnych ludzi, którzyby dali temu wiare.

Przypomnieć muszę, że rok 1924 zamknięty został deficytem 189 milionów złotych, a rok 1925 271 milion złotych. Dopiero rok budżetowy od 1 kwietnia 1926 roku do 31 marca 1927 roku okazał się rokiem bezdeficytowym i dał nawet nadwyżkę w wysokości 155 milionów złotych. Co najmniej dziwnie jest też posiadanie rządu obecnego o chęć deprecjacji złotego. Każdy obywatel, nawet nieczytający gazet, wie doskonale, że rząd obecny podniósł kurs złotego i utrzymał go następnie na niezmiennym poziomie. Żadne posiadzenia nie zmieniają znanego wszystkim faktu, że złoty beznadziejnie się załamał wtedy, gdy sternikiem nawy finansowej był p. Władysław Grabski.

O p. Grabskim słów kilka.

Jakiego zdania jest p. premier o pożyczkach, które zaciągnął p. Grabski—pyta dalej korespondent wspomnianego dziennika. Dotychczasowe pożyczki — brzmi odpowiedź p. wicepremiera — połączę z sobą nazbyt umiennie konsekwencje, gdyż były udzielone zastawem, nie stojące w żadnym stosunku do wysokości pożyczek, jak np. pożyczka włoska, która nam dała efektywnie 65 milionów złotych pożyczona jest z zastawem (bez prawa dalszych zastawów), monopolu tytoniowego którego czysty dochód w roku bieżącym dojdzie do 150 milionów złotych w złocie. Przyjmowaliśmy uciążliwe dodatkowe warunki, które kosztują nas bodaj drożej, niż oprocentowanie pożyczki. Pożyczka włoska łącznie z amortyzacją, kosztuje nas w okresie pierwszych pięciu lat 17%, pożyczka bilonowa — 14% przy zastawie akcyzy cukrowej i dochodów brutto kolei państwowych. Zestawialiśmy niemal wszystko co można było zastawić za śmieśniesz małe sumy. Nie mówię o umowie zapałczanej, która, jak stwierdziła komisja sejmowa koliduje z prawem. P. Władysław Grabski zgodził się na warunki, które uważam za uciążliwe godności państwa i dlatego odmawiam mu prawa do mentorskiego zabierania głosu w sprawie pożyczek państwowych.

Zakład introligatorski „KORWIN”
Wilno, Tatarska 19 m. 6, róg Ludwisarskiej
przyjmuje wszelkie roboty introligatorskie i drukarskie.

Nieprzejednane stanowisko Włoch.

BIAŁOGRÓD, 15-IV. Rząd jugosłowiański otrzymał od rządu włoskiego oficjalne zawiadomienie, że Włochy uważają traktat zawarty w Tyranie za wewnętrzny sprawę albańsko-włoską, która nie dotyczy żadną miarą interesów Jugosławii.

Z tego powodu sprawa tego traktatu nie może być postawiona na porządku dziennym bezpośrednich rokowań jugosłowiańsko-włoskich. Rząd włoski ogłosił w dziennikach rzymskich komunikat, utrzymany w tym duchu. Jugosławia uważa ten krok Włoch za obraźliwy dla niej.

Jugosławii nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się o ochronę do Ligi Narodów. Jest możliwym, że tego rodzaju prośba Jugosławii o interwencję wystana będzie już w najbliższych dniach do Rady Ligi Narodów.

Sowiety nie wezmą udziału w Międz. Konferencji Gospodarczej.

BERLIN, 15-IV. (ATE.) W związku z doniesieniem prasy, że Sowiety zamierzają wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Genewie, genewski korespondent „Berliner Tageblatt”, powołując się na informacje, otrzymane w sekretariacie Ligi Narodów, donosi, że rząd sowiecki, który otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji przed dwoma miesiącami, w ostrej odpowiedzi zaproszenie to odrzucił.

Sekretariat Ligi Narodów nie otrzymał w tej sprawie żadnych dalszych oświadczeń.

Powrót Cziczierina do Moskwy.

RYGA, 15-IV. (ATE.) Według wiadomości z Moskwy, należy oczekiwać przedkierunku powrotu Cziczierina, który z powodu napiętych stosunków anglo-sowieckich i ostatnich zajęć w Chinach, prawdopodobnie przerwie swój urlop.

Zgon posła Perla

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 4 po południu zmarł w wieku lat 56 dr. Feliks Perl, naczelny redaktor „Robotnika” i poseł na Sejm.

Posel dr. Perl doktor filozofii, redaktor „Robotnika” członek KW., PPS. — urodził się dnia 26 kwietnia w 1871 r. Nauki pobierał w gimnazjum w Warszawie, następnie w uniwersytecie warszawskim.

Po wyjeździe za granicę pracował w związku z socjalistami polskich i wraz z Bolesławem Limanowskim założył Polską Partję Socjalistyczną w r. 1892. W 1901 r. wrócił do kraju i pracował w nielegalnej organizacji PPS.

Od chwili powstania państwa polskiego był redaktorem naczelnym „Robotnika”. Bez przerwy od roku 1919 był posłem na Sejm z ramienia PPS. i członkiem wyższych władz tejże partji.

Sledztwo w sprawie morderstwa prezydenta Cynarskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Łodzi donoszą, że dotychczasowe wyniki śledztwa nie rzuciły na razie światła na morderstwo dokonane na osobie prezydenta m. Łodzi Cynarskiego.

Według przypuszczeń policji miało tu miejsce włamanie, ponieważ, jak okazało się, na parterze w klatce schodowej wycięto w drzwiach otwór. Z drugiej strony jednak przypuszczać należy, że zbrodnia została zamierzalnie inscenizowana w celu zmylenia w ten sposób śladów, otwór ten bowiem, jak wyka-

zały później oględziń, wycięty był w sposób bardzo niudolny.

Cała prasa łódzka bez względu na kierunek wyraża swe ubolewanie z powodu okrutnego morderstwa. Magistrat Łódzki wyłonił specjalny komitet organizacyjny pogrzebu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 popołudniu i zapowiada się, jako wielka manifestacja społeczna z udziałem przedstawicieli ugrupowań kulturalnych, społecznych i politycznych.

Z Państw Bałtyckich.

Setaelae o polityce zagranicznej Finlandji.

HELSINGFORS, 15. IV. (Pat.)

Na odbywającym się kongresie partji konserwatywnej b. minister Spraw Zagranicznych Setaelae w swej wielkiej mowie o polityce zagranicznej Finlandji, powiedział co następuje:

Powinniśmy pracować w kierunku stworzenia przedmurza Europy Wschodniej i wspólnego frontu kultury zachodniej, poczynając od Skandynawji i Finlandji poprzez państwa bałtyckie i Polskę. Mówiąc o pakcie o nieagresji Setaelae powiedział: Jasnym jest, że traktat o nieagresji może posiadać ważność tylko wówczas, gdy wszystkie państwa sąsiadujące z Rosją zawrą podobne traktaty. Z tego powodu powinniśmy utrzymywać kontakt i porozumiewać się z temi państwami.

Pertraktacje z Rosją dotychczas nie dały odpowiedniej bazy do doprowadzenia rokowań do skutku i wobec tego zostały one przerwane i nie mogą zostać wznowione, dopóki nie zostaną znalezione trwałe podstawy do prowadzenia takich pertraktacji. Pertraktacje Rosji z Estonją i Łotwą prowadzone w międzyczasie nie dają wiele nadziei na znalezienie takiej trwałej podstawy.

Idealna pasta do zębów
Krem Perłowy
Ihnatowicz, Lwów.

Listy do Redakcji.

Do Pana
d-ra Stefana Brokowskiego,
prezesa Rady Kasy Chorych
m. Wilna.

Szanowny Panie Prezesie!

Według informacji, otrzymanych ze źródeł autorytatywnych, na Zarządzie Kasy Chorych, względnie jednej z licznych jego komisji, zapadła uchwała delegowania do Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Inowrocławia, Kalisza, Częstochowy, Łodzi i Warszawy członków Zarządu p. p. Gradowskiego, Frieda, d-ra Rafesa i Zasławta celem zapoznania się z organizacją tamtejszych Kas Chorych. Objazd tych miejscowości ma być dokonany w ciągu 2 tygodni, koszty zaś zostały obliczone w sumie 5000 złotych.

Jakkolwiek i ta kwota jest kolosalną, to jednak, biorąc pod uwagę, że członkowie Zarządu Kasy Chorych, na podstawie uchwały tegoż Zarządu, otrzymują przy delegacjach, niezależnie od zwrotu ceny biletów kolejowych, diety w niewiarododnej wprost wysokości 50 zł. dziennie (wyraźnie pięćdziesiąt złotych dziennie), że licząc po jednym tylko dniu pobytu w każdym mieście (tak podobno przewiduje projekt), podróż nie będzie ukończona w ciągu 2 tygodni, gdyż należy jeszcze uwzględnić czas, niezbędny na przejazdy, — koszty w rzeczywistości będą znacznie większe. Dosięgną one prawdopodobnie, wraz z wydatkami na delegację Lekarza Naczelnego, który również ma wziąć udział w podróży, — sumy 10.000 złotych.

Nie trzeba być fachowcem w dziedzinie techniki kasowej, aby zrozumieć, że podróż taka będzie może bardzo przyjemną dla delegowanych członków zarządu wycieczką krajową, ale w sensie badania szczegółów finansowości i leczenia Kas, badania — nawiasem mówiąc — przeprowadzonego z lotu ptaka przez ludzi (prócz Lekarza Naczelnego) z techniką kasową mało obeznaną, — da takie same korzyści dla instytucji i ubezpieczonych, jak słynna ankieta, która zwiększyła tylko stopy papierów w archiwum Kasy Chorych, a kosztowała ubezpieczonych około 3000 złotych.

Tymczasem Zarząd Kasy wprowadza z braku środków raz po raz nowe ograniczenia dla ubezpieczonych, do bardziej wziętych lekarzy trzeba oczekiwać na kolejki po parę już tygodni, z braku środków oczekują po kilka miesięcy na kolejkę zakwalifikowani przez komisję lekarską do uzdrowisk chorzy gruźliczni, w celach również oszczędnościowych kasuje się przychodnie na Antokolu i zwiększa się tłok w centrali i tak niemożliwy już do zniesienia i t. p. i t. p. W tych warunkach bezużyteczne wydatkowanie ogromnej sumy, która wystarczyłaby na urządzięcie nowej przychodni lub wybudowanie lecznicy dla chorych gruźlicznych w posiadłości Kasy Chorych w Milejszyskach, wreszcie mogłaby być użyta na zwiększenie liczby miejsc w szpitalach dla chorych kasowych lub inne palące potrzeby ubezpieczonych, nie można nazwać inaczej, jak lekkomyślnym trwonieniem grosza społecznego.

Wobec tego niżej podpisani Delegaci do Rady Kasy Chorych z listy Polskiej Partji Socjalistycznej, zakładając najenergiczniejszy protest, zwracają się do Pana Prezesa z prośbą, aby zechciał przez wywarcie nacisku na Zarząd Kasy Chorych, względnie w drodze interwencji u władz nadzorczych, zapobiec zrealizowaniu wyszczególnionych powyżej szkodliwych dla ubezpieczonych zamierzeń Zarządu Kasy Chorych.

Łączymy wyrazy szacunku
i poważania
Jan Zejmo, St. Grytte,
Z. Kuran, St. Bartnicki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że protest przeciwko projektowi Zarządu Kasy Chorych zgłosiła również Komisja Rewizyjna K. Ch.

Prezes Rady Kasy Chorych dr. Stefan Brokowski nazbyt jest znany ze swej sumienności obywatelskiej, którą kieruje się stale w pracy na terenie Kasy Chorych, abyśmy mogli wątpić, że i z jego strony nie czesne projekty zjednoczonej polskiej i żydowskiej endecji w Zarządzie K. Ch. nie miały się spotkać z należytą odprawą. Red.

FRASZKI.

Król i Cat.

Dobry człowiek, jako król: szuka kogo
wieńczyć,
Zły podobny do Cata: szuka kogo
męczyć.
(Mickiewicz. „Zdania i uwagi”).

4410

„Kresy Wschodnie! Ojczyzno moja, ty
jestes jak zdrowie!”
(„Pan Tadeusz” w wydaniu endeckim).

Skąd męka.

Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za
Cata,
Sam sobie robi koło i sam się w nie
wplata.
(Mickiewicz: Zdania i uwagi).

Rozkaz świąteczny Dowódcy VI Brygady K. O. P.

Dowódca VI Br. K.O.P. wydał piękny rozkaz do podległych mu żołnierzy, w którym składa życzenia świąteczne.

Żołnierze!

Z nakazu twardego obowiązku Obywatela Polaka, pełniąc szlachetną służbę w rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej w ochronie granic ojczystych już poraz drugi niektoż z Was spędzają radosne chwile Świąt Wielkiej Nocy zdale od pieleszy domowych, zdale od drogiej Waszemu sercu osób, w warunkach odmiennych niż w domu, niż w garnizonie, bo z bronią w ręku, gotowi w każdej chwili zniwieżyć akcję ukrytego wroga — w warunkach niemal polowych.

Z radością musimy stwierdzić, że stan ekonomiczny - materialny naszego Państwa w tym roku przedstawia się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. Zawdzięczać to należy intensywnej i celowej pracy całego społeczeństwa, kierowanego przez nasz Rząd z Marszałkiem Piłsudskim nie czule. I Wy, jako żołnierze możecie być dumni z tego, że swą codzienną, sumienną służbą i twardym trudem żołnierskim do tego przyczyniliście się. Pogranicze uspokojone. Ludności miejscowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wrogowie porządku iładu zmuszeni do poszanowania granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W chwili tradycyjnego choć skromnego żołnierskiego świętowania, które spożyjecie w gronie kolegów swoich na strażnicach chcę Wam przypomnieć, że Rzeczpospolita postawiła Was na straży swoich granic. Z pośród tysięcy wybrani do szlachetnej i odpowiedzialnej służby — musicie dowiedzieć wobec ludności i naszych sąsiadów, że sumiennem wypełnianiem obowiązków, hartem ducha i charakteru — jesteście godnymi spadkobiercami służby i sławy rycerzy kresowych, którzy w obronie królestwa i nienaruszalności granic Polski nieśli w ofierze swoje życie.

Wam nie wolno zawiesić nadziei, jaką w Was pokłada społeczeństwo, chociaż pełnicie służbę w warunkach ciężkich, w których łamią się słabe charaktery.

Wam nie wolno zapomnieć, że jesteście przedstawicielami kultury ducha polskiego wśród miejscowej ludności. W dalszym ciągu okaże się wam godnymi zaufania, jakie w Was pokłada społeczeństwo, godnymi miana Obrońców Kresów, dając przykład poświęcenia, przywiązania i wierności Rzeczypospolitej — a wtedy z zupełnym spokojem możemy spodziewać się, że następny rok za-tanie nas w o wiele lepszych warunkach niż dziś.

Pełen otuchy na przyszłość składam Wam staropolskim zwyczajem WESOŁEGO ALLELUJA.

Państwa pułkownik
Dowódca VI-ej Br. K. O. P.

Najwybitniejsi kupcy

zbierają się co miesiąc i dyskutują na temat jak można umiejętnie reklamować się i sprzedawać swój towar

Stanowi to treść miesięcznika

„SPRZEDAŻ I REKLAMA”

Koszykowa 7, Warszawa. 3682

LEKARZ-DENTYSTA

I. FELDZSTEJN

przeprowadził się z ul. Wielkiej na ul. Wileńską 16. 3806

Potrzebna maszynistka

biegłe i poprawnie pisząca na maszynie oraz obznajomiona z prowadzeniem biura. Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod „Potrzebna” składać w Administracji „Kurjera Wileńskiego”. 4132

Tajemnice obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Sensacyjne odkrycia Komisji Artystycznej.

Szczęśliwa myśl.

Sprawa koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej zwróciła myśl przedewszystkiem na ten obraz, jako zabytek artystyczny. Konserwator prof. Jerzy Remer, który od dawna rozumiał doskonale konieczność restauracji cudami słynącej relikwii narodowej, postanowił obecnie skorzystać ze sposobności i myśl odnowienia obrazu bez straty czasu zrealizować.

W tym też celu, w porozumieniu z księżmi biskupami Jalbryzkowskim i Michalkiewiczem, jakoteż z Kapitułą djecezji—powołano specjalną komisję, której znaczeniem i powagą zamierzenia dała odrazu osobliwą cechę żarliwości i energii.

Komisja natychmiast przystąpiła do pracy. Sprawa, którą załatwiono przede wszystkiem, było zaproszenie i sprowadzenie w Warszawę do Wilna jednego z najznakomitszych w Europie konserwatorów obrazów, prof. Rutkowskiego z Warszawy, który ostatnio dokonał niesłychanie skomplikowanej, w zrecznosci fachowej wprost genialnej restauracji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Wyjęcie obrazu.

Obraz należało przede wszystkim zdjąć z nad ołtarza. Okazało się, że jest to praca zgoła nielatwa, gdyż (zapewne w najlepszej wierze i chęci) obraz i rama stinkowa, okalająca go—były tak mocno przytwierdzone wewnątrz nad ołtarzem—iż roboty nad wyjęciem obrazu, przy pedanteryjnym zachowaniu łatwo zrozumiałej ostrożności, trwały od godziny 2-jej popoł. nieprzerwanie do godziny kwadrans po 7-mej wiecz.

Prof. Rutkowski przy pracy.

Wysoki, szczupły, z czupryną, mocno przysypaną siwą—jest idealnym typem

lekarza starych relikwii. Sam tych świętości fanatyczny czciciel, zbliża się do nich z troską głęboką i głęboką miłością. Warto go widzieć przy pracy, jak lekkimi dotykami rąk nerwowych i chudych białych palcami przed sobą obraz. Dla tych, którym prosta, głęboka, bez zastrzeżeń i drgnień, wiara wkładająca w ręce pędzel, ażeby powstała mogła taka precyzyjna w świętym wyrazie Madona—musiał po wiekach urodzić się ktoś—kto dzieło ich odsonić umie z pod warstw kurzu, wyzwolić z materji barbarzyńskich przemałowań i nowym wiekiem przekażać ku dalszej czci i pokrzepieniu.

Umie temu przeznaczeniu sprostać, jak nikt drugi, prof. Rutkowski.

Rewelacje.

Po zdjęciu sukienek złotych (ściślej biorąc są one ze srebra, w ogniu mocno pozłoczone) i czarnego aksamitu, który leżał na obrazie i służył za tło złocistym strzałom promieni, strzelającym z aureoli N. Panny—urzano warstwy kurzu, a właściwie brudu, grubości palca. Po usunięciu go prof. Rutkowski przystąpił do zmywania obrazu. Sądzą, że wszyscy historycy sztuki wiele by dali za ową chwilę. Chwila ta bowiem rozstrzygnąć miała i oczywiście rozstrzygnęła,

kiedy powstał obraz

jakoteż jego istotną wartość artystyczną. Z pod brudu i kurzu wyjrzała twarz Matki Bożej jasna, o cerze mlecznej, białej, okraszona doskonale zachowanymi w barwie rumieńcami. W cieniach tony zimne, szaro-niebieskawe. Druga połowa XVII wieku zdaje się nie ulegać wątpliwości. Matka Boska ma na sobie płaszcz koloru ciemno-błękitnego (błękit berliński) o zielonej podszewce, sukienkę czerwoną (ciemny cynober—fałdy modelowane farbą ciemnobrunatną, niemal czarną). Na

krycie głowy białe, z pod płaszcz doskonałe widoczne, jest rodzajem chusty białej i miękkiej, związanej pod brodą, okręca szyję i na piersi otokiem opada w kształt zakonnego kornetu. Ręce są najwidooczniej i nieszczęśliwie przemałowane, szczególnie co do tonu, zgoła obcego twarzy. Badanie dalsze okaże, czy to przemałowanie należy zdjąć. Całość to dzieło typowe klasztornej malarstwa, do którego trudno przykładać miarę wybitnego dzieła sztuki—wielkie bezspornie przez głębie uczucia religijnego, triumfalnie bijącego z rysów Królowej Korony Polskiej.

Deski, na których obraz jest namalowany—zachowane wcale dobrze, wymagają jednak ponownego zmontowania, gdyż ledwo trzymają się jedna drugiej.

Ślady kul.

Mają obrazy święte i cudowne swoją martyrologię. Matka Boska Częstochowska, jak to stwierdzono podczas restauracji—ma dziewięć cięć pałaszem.

Na naszym obrazie Ostrobramskim widzimy dwie dziury od kul. Jedna niemal w rogu obrazu — druga — snąc z premedytacją zwierzęcą wymierzona — trafia w okolicę serca Matki Bożej! Jest podanie, że bydło kłękało przed obliczem Matki Ostrobramskiej. Kimże był ów żołdak wysyłający jej kulę z rusznicy w samo serce?

Złota sukienka.

Na specjalną uwagę zasługują srebrna, pozłacana sukienka, nakładana na obraz M. Boskiej. Jest to robota złotnicza wysokiej miary artystycznej.

Ze została wykonana na miejscu w Wilnie, dowodzi fakt — że fałdy jej zgadzają się identycznie z fałdami namalowanymi na obrazie, wobec czego raz na zawsze upada wersja, iż sukienka złota do obrazu zamówiona była i wykonana w Gdańsku. Sukienka jest świetnym pomnikiem złotnictwa wileńskiego, którego dzieje czekają na osobnego badacza.

Kino „POLONJA“, ul. Mickiewicza Nr. 22.
Świąteczna Premjera!
ŚWIATOWY SZLAGIER WYTWÓRNI „NORDISK“ Film ze śpiewem
OSTATNI UŚMIECH BLAZNA
dramat z życia artystów cyrkowych w 10 aktach.
Wilnianin GÖSTA EKMAN 4184 i uroczą KARINĄ BELL w rolach głównych.
Podczas wyświetlania filmu śpiewy wykonają słynni artyści.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu — 1 do 8 maja 1927 r.
4020-9
Do sprzedania
plac z sosnowym lasem, około 600 sążni kwadr. na Antokolu w Połpińsku. Szczegóły: ul. Piękna Nr. 7, Wł. Bezmienny.

Wielkanoc 1915 w Schronisku wiedeńskim dla legionistów.

Od założyciela i kierownika schroniska legionowego w Wiedniu otrzymujemy następujące wspomnienia:

Od założenia Schroniska legionistów w Wiedniu minęło parę miesięcy zaledwie, a już kilkudziesięciu wychowanków cieszyło się ciepłym mieszkaniem ubraniami i strawą. Łuna pożaru światowej wojny podrywała nerwy milionów. A front Legionów Piłsudskiego coraz więcej przysyłał młodych żołnierzyków do wiedeńskich szpitali. Ale i na froncie i w szpitalu widziano już o Schronisku przy Klagbaumgasse 3. Wiedziano, że wyszedszy jako rekonwalescent legion nie będzie potrzebował udawać się na żebra po kolonji uchodźczej, bo w schronisku znajdzie zawsze przytułek. Nieraz w zimowych miesiącach bywało chłodno, a czasem i głodno, ale zawsze panowało tu serdeczne ciepło wzajemnego braterstwa, które przynosiła zawarta w rowach i zasiekach przyjacieli legionowej młodzieży. Mały komitet uchodźczy pań wojennych starał się. Nadszedł Wielki Tydzień. Pastierz schroniska ks. Biskup Bandurski mimo rekolekcji jakie zarządził dla rzeszy uchodźców, mimo ogromnego poświęcenia, z jakim szedł po szpitalach z religijną pociechą i przyjmowaniem spowiedzi, znalazł jeszcze czas i dla wychowanków „Schroniska“. W wielki piątek przystąpiło całe towarzystwo Schroniska do spowiedzi. Komitetowe panie wraz ze swoim kierownikiem im pp. Haładejem i Tenczynem przygotowywały święcone. W niedzielę Wielkanocną X Biskup święcił nam dary Boże zebrane składkami Komitetu. Długi stół ubrany wiosennym kwieciami udekorowany był młodzieżą. Trzydziestu trzech legionistów „Schroniska“ i kilkunastu zaproszonych rannych ze szpitali zapełniło skromne sale nasze. W każdym oku błysła łza zapomnienia i łza nadziei Zmartwychwstania Ojczyzny. A kiedy czcigodny, ów złotousty kaznodzieja przemówił, kiedy nietylko mówił o tem co dotąd zrobiono, ale co jeszcze zrobić trzeba—o krwi przelanej, która żąda nowej ofiary, aby w trzeci dzień śmierci powstać do nowej walki, do nowych poświęceń, bo tylko przez nie dojdziemy dnia jasnego oswobodzonej Ojczyzny — rozległ głośny okrzyk: „Niech żyje Ojczyzno! Niech żyje Piłsudski! Niech żyje nasza wiara w Zmartwychwstanie i swobodę!“ W pobliskim kościele odezwały się dzwony, a zgromadzona na ulicy wiedeńska publiczność huknęła jak na Komendę: „Hoch Polen, Hoch die Legionen“ i słuchała później z zapadłym oddechem płynącym z piersi młodzieży hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Tak odbyła się pierwsza Wielkanoc naszego schroniska w pierwszym roku wielkiej wojny! A ze

ściany Schoniska patrzył na tę garść swoich Legionów Komendant i wszyscy wierzyli w Polski Zmartwychwstanie. Spełniło się Wiedni w kwietniu 1927. *St. Roman Lewandowski.*

Literatura i Sztuka.

Czesław Jankowski. Wrażenia rumuńskie. Z konferencji prasowej polsko-rumuńskiej w Galacu w maju 1926 r. Wilno-Warszawa 1927 r. Wydawnictwo Tow. Rumuńsko-Polskiego. Str. 104 + 2 nb. + ilustracje.

Nowa praca senjora publicystów polskich jest rezultatem wycieczki do Rumunii w r. 1926. W lekkiej, dostępnej formie, cechującej wszystkie prace znakomitego pisarza, poruszone zostały zarówno zagadnienia natury politycznej, jak i kulturalnej, gdzie ażebiją się interesy obu narodów.

Przewodnią myśl książki rzucano została na szeroko i barwnie podmalowane tło, na którą złożyły się obserwacje życia i przyrody rumuńskiej, przeplatane doraźnymi, a charakterystycznymi dla tamtejszych stosunków epizodami z podróży. Epizody te pisane z niezwykłym zacięciem, z werwą i humorem stanowią te znakomite i zachęcające przyprawę, która zniewala czytelnika do przejścia się dyspozycjami natury poważniejszej, bo wkraczającymi w dziedzinę spraw politycznych.

Książkę tę w najbliższym czasie poświęcimy oddzielnie sprawozdanie. (t.).

Radjo.

SOBOTA 9 kwietnia. Warszawa 10 kw. 1111 m.

- 15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
- 15.30. Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polska“ wygłosi prof. Henryk Muścicki.
- 16.00. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna“ wygłosi prof. Dzvonkowski.
- 16.45. P. t. „Dzieje kwiatu“ wygłosi prof. Adam Czartkowski.
- 17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Anna Seidler-Peche, p. Wanda Werbnińska, p. Leopold Dworakowski, p. Tadeusz Ochlewski, p. Teodor Zalewski i p. Stanisław Nawrocki.
- 18.00. Transmisja z Krakowa.

- Program koncertów zagranicznych. Rzym 422,6 m.
- 17.15. Koncert wokalnie-muzyczny. Wiedeń 7 kw. 517,2 m.
- 17.30. „Parsival“ opera Wagnera. Praga 348,9 m.
- 20.50. Koncert.
- Wielkopostne produkcje muzyczne w radjo.
- W Wielką Sobotę wykonane będą przez znaną śpiewaczkę p. Seidler-Peche oraz p. Werbnińską dwa utwory religijne nieznanego kompozytora polskiego, opracowane na podstawie rękopisów z początku XVIII wieku przez L. Binentalę. Zespół orkiestralny „Polskiego Radjo“ wykona cały szereg sonat kościelnych St. Sylwester-Szarzyńskiego, A. Veracinięgo, i F. Dali-Abaco.

Fantazja Wielkanocna.

Bożyc Chors srebrny, księżyc świetlisty, wyjrzał zza Trzykrzyskiej góry i delikatnie, ostrożnie, końcami palców pogłaskał białe krzyże, a potem zesłiżnął się z piąszczystego zbocza. Nad Wilenka stanął, zebrał garść najmocniejszych promieni i rzucił na drugą stronę mostem lśniącym. Przeszedł po moście i chciał srebrną dziadą o srebrny puklerz zadzwonić, ale się wstrzymał na chwilę i westchnął. Na kogoś bo dzwonić? Kiedy za dawnych preminionych lat przedzierał się puszcza gęstą w wiosenną noc, na spotkanie z bożym bratem, o świecie, towarzyszyły mu tłumy stwór leśnych. A dzisiaj pustka i cisza. Jeszcze za czasów Zygmunta z Barbarą było siako tako, jeszcze gęściej drzew i krzewów, a teraz... Krzaki oskubane, drzewa strzyżone, pod sznur. Tylko te najstarsze trzymają się jeszcze grube, ogromne, ale obce nasadzone, nie dęby ani świerki, ani sosny znajome. Ot, jakieś cudaki. Przysiadł srebrny Chors na ławce, a obok spał obdarty chłopiec-gazciarz. Niczasną głowinę oparł o poręcz ławki, aż mu się czapka podarta wyl zsunęła. I spał. Chors poglądził i chłopca po czole, jak w pierw Krzyże. Delikatnie, żeby nie obudzić. A chłopiec uśmiechnął się przez sen. Z pod ławki wylazł chochła pokraczny, ze śpiczastymi uszkami po obu stronach krągłej główki i na nóżkach cienkich, jak słomki. Przysiadł u stóp chorsowych, roześmiał się szeroko, z Chors do niego: „To

ty jeszcze żyjesz?“ Skrzywił się chochła pociesznie. „O jej, jak trudno przed miotłą dozorczy uciekać! A jak wodociągowa stacja, niech przepadnie potwora, znacznie po swojemu terkotać, uczciwy chochlik pod ziemię by się skrył. Polną myślą w dzień po alejach biegnąc, a w nocy szmygam gdzie mogę i swoje robię, jak dawniej w puszczy. Ogródnik, psia dusza, we wszystkich mnie wyręcza. Niedługo pocznie za mnie drzewom paki rozwijając“. Chors pokiałł współczująco głową i podniósł oczy w górę ku wierchołkom drzew. Duże paki kasztanów, gotowe do pęknięcia, lśniły leciuteńko w świetle chorsowych promieni. Bazie na innych drzewach zginyły prawie w mroku. Widziały poprzez bezlistne cienie gałązeczki wółtukoźno-żone gniazda ptasie i maleńkich gospodarzy napuszonych przeciw nocnemu chładowi, skulonych obok domów. Chochła poszedł za spojrzeniem chorsowem wylupiającymi oczami. „Pomagam, jak mogę. To mi jeszcze zostało. Czasem, w dzień między sikorami po gałązkach śmigamy. Nikt nie pozna“. Chors uśmiechnął się do brotliwie. „Dużo was tu jeszcze jest?“ — „Aż, z pół tuzina. Bożyc jasny? Komu my teraz potrzebni? Ludziom to już zupełnie nie“. „Czasami to i ludziom“, zadzwoniła srebrzyście młodzieńka Wilna, nadchodząca szeroką aleją. „Ponięktóry zwarjowaniec jeszcze się niekiedy w naszą stronę zagapi, chociaż ani wie, że my tu“. Usiadła na poręczy ławki, brodzie na pięci oparła, zielone kosy puściła aż do ziemi i spojrzała na śpiącego gazeciara — „Tacy oto“. Dotknęła zielonem, dopytano co wylutem żdzblem trawy czola chłop-

ca, a on znów uśmiechnął się przez sen. Wiosenna noc krótka. Pozieleniało niebo na wschodzie, zabłyśta w tamtej stronie jaśniejsze światło promienna gwiazda, jak srebrna łza. Wyloniły się z mroku zarysy drzew, odmalowały się na chwilę wyraźnie na tle błędnego nieba i zaraz utonęły w przedświtowej mgłę. Wstała ze stawu w głębi ogrodu, chuda i wiotka, w podartym płaszczu. Skąd bo na cały stać było taki maleńki i płytki stawek? Ale powinność swoją jęła czynić staranie i jęła osłaniać mgiełą zastaloną świat, jako się godzi, jako być musi na chwilę przed przyjściem Swarozycza. Przypomniała i Chorsowi, po co tu przyszedł. Na spotkanie z bratem słonecznym, od dziś panować światu poczynającym. Dziś święta noc — Wielkanoc, zaślubiny nowego Słońca z Ziemią. Powinnością braterską Księżyca Chorsa było spotkać Słońce, Dądzboża Swarozycza, ku lubej wędrującego, doprowadzić, ukazać mu drogę. Ziemia Mokosz spala kędyś na jakiejś leśnej polanie, na podściółce błękitnych przelaszczek i czekała przez sen złotego ryercza. Przed laty nadjeżdżał na wozie ognistym w dwanaście wieszczących siwków złotogrywków zaprzężony. Ale odkąd siwki-złotogrywki okulały—wędrował już tylko piechota.

Wstał Chochła, spojrzał ku wschodowi, cienką łapkę wylupiając oczy, przesłaniając — „Chyba trąbił na inny?“ zapytał poglądając po obecnych. Tylko patrzeć dzwony zadzwonią na rezurekcję i znów wszystko przepaonie“. Wilna poruszyła się niespokojnie na ławie. „Ja muszę do Bogini. Jeszcze

ją tam jacy włóczędzy podmiejscy śpiącą zdymią. Też wybrała sobie miejsce w tym roku. Na Antokolu!“ „Chciała bliżej“, zauważył pojednawczo Chors. „Trąb już chochła. A nuż się uda przed dzwonami. Powiedziano wyraźnie, że wtedy wróci nasze panowanie“. Wyciągnął Chochła z zanadza maleńką trąbkę srebrną, do ust podniósł, zatrąbił. Poleciał dźwięk cichuteńki po księżycowych promieniach i wnet, z pod krzaków, z pod kępek zeszlorocznych traw, z mysich norek zaczęły wylazć chochliki. Biade do wszystko było i wynędzniałe, ale zwiątały się zawa. Uprzątały mgły, osuszało błota, tając się pod krzakami, wlażyło na drzewa i starannie ocierało paki, naszeptywało coś do ucha śpiącym ptakom. Obudzili się jeden, otrząsnął piórka z wilgoci i świerknął sennie: „Świt“ „Świt, wit“, odpowiedział drugi i oba umilkły znów. Męła poczęła rządnąć. Wilna zeszła z ławki i zapłota kosy. Wyciągnęła z przelaszczowego wiązka jeden kwiatek błękitny i na śmiech wetknęła malcowi za guzik. Gazeciara westchnął, poruszył się i wyciągnął się na opróżnionej ławce jak długi. Podwinął ramię pod głowę i znów chrapnął na dobre, ani wiedząc, co się koło niego dzieje. Tymczasem na wschodzie już było zupełnie błękitnie. Chochliki jeden przez drugiego jęły budzić ptaki; rozsiewało się pierzaste bractwo, ale nie chórem, tylko w pojedynkę. To jeden, to drugi, a wszystkie w kółko: świt, wit, wit. A już niebo gorzało złotą łuną, już purpurowe obłoki wyszły w porządku i stanęły szeregiem: honorowa straż Dądzboża. Chors wstał i srebrnego puklerza popra-

wił. Tuż nad nim drzewina przystrajała się pospiesznie w bieluchne, puszyste bazie, a inna złotawe groneczka prostowała i potrząsała, by pięknie wyglądały. Zielone żółbla trawy wyskakiwały jedne po drugim z pod ziemi, ale mało ich jeszcze było, o, mało. I krzewy jakby nie śpieszyły. Czekają na coś jeszcze. Chors obejrzał się po nich niezadowolony. Jaśniało. Kilka innych Wit zbliżyło się do tamte; ujęły się korowodem za ręce. I nagle buchnęło światłem, rozgwarzyły się ptasim chórem, za-błękitniało powietrze. Szedł Dądz-bóg Swarozyc.

Rusemi kędziarami potrząsał, uśmiechał się, ku swoim wiernym stużom poglądał. Pochylił głowę w kornym poklonie, Chors na-przód postąpił, obie ręce ku bratu wyciągnął, „Idziemy?“ „Idziemy, bracie miły, zbladź troski. Obudźmy śpiącą“.

A gdzie stąpił, tryskały z pod ziemi krocie zielonych żdzbiełek, a pęki kasztanowe, lipkie i lśniące, poczęły pękać z trzaskiem, i owisnęła wszystkie krzaki zielone mgiełką młodzieńskich liści. Wyjrzała z trawy stokrotka, a ówdzie znówu dręga.

Śmignął Chors na niebo, zbliżył się nikiym, kraglutkim obłoczkiem, sprzeźroczał, wsiąkł w błękit, zniknął.

A Dądzbóg Swarozyc ugiął przed Bładkiem kolano. Nie potrzebował już nigdzie wędrować. Ziemia się obudziła.

Rozbiegły się Chochły sikorami po gałązkach drzew, prócz tego pierwszego. Ten na ławce, mokrej od rosy, przykucnięty pozostał, i patrzył smętnie za odchodzącym na niebo Dądzbogiem.

A i chłopak—gazeciara się zdudził. Siedział na ławce, ziewnął. Otrząsnął się, bo był cały zdrętwiały. Rozejrzał się po świecie. „Oho, wiosna! Ot, kiedy od wczoraj pozieleniałol!“ Podniósł oczy ku stojącemu nad górą Trzykrzyską Swarozycowi i uśmiechnął się. A Swarozyc cisnął mu w pobladłą twarzyczką całą garść najcenniejszych promieni. Przelaszczka błękitniała u podartej kurteczki. Chłopak wziął ją w palce, gwizdnął radośnie ptasim gwizdem, otrząsnął się raz jeszcze i popędził przez ogród z paczką niesprzedanych wczorajszych gazet pod pachą“.

Chochła spojrzał mu wsiadł. „Wiosna“, powiedział sobie. „Ach, wszystko jedno, kto ją zbudzi, aby była zbudzona“. Wyciągnął z zanadza dudkę wierzbową, usiadł wygodnie na ławce i zagrał święgotłiwie, srebrzyście, dzwoniąco, ptasiemu chórowi do wtóru.

C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreuzowa.

Wielkanoc na wsi pod Wilnem.

Hej śmieć się dniu, hej h-rro graj,
nieś wicherze w pola granie,
Apollu wnijez, Apollu wstań
na Pańskie Zmart-wy-hwstanie...
(Wyspiański, Akropolis).

... „Na Pańskie Zmartwychwstanie” ze wzruszeniem wpatrują się wieśniacy w okolicach Wilna we wschodzącego Apolla-słońce. Według ich wierzeń, w ów święty poranek wyłania się ono piasając radośnie, drżąc ze szczęścia, jak drżały serca dzwonów kościelnych, głoszących światu Wielką Nowinę. To też w pierwszy dzień święta wesołe i radość hamowane są przez powagę uroczystości kościelnej. Spędza się czas w świątyni i w domu. Do wieczora „nie wypadają” odwiedzać znajomych, ażeby nie być posądzonym o jakieś „nieczyste” spółki. Według powszechnego, choć skrytego mniemania, tylko bowiem wiemy i „wiedźmiarze” zachodzą w dzień ten do cudzych zagrod. Wstępują oni również na nabożeństwo do kościoła. Mężczyzn, opętanych przez złego ducha, zdradza krew tych ofiar, które dla czarta zwabili, występująca na twarzy i ciele „nieczystych”. Wiemy zaś, idąc do kościoła, stale o odbieraniu innym mleka marząc, stroją swe głowy w dojnice. Oczywiście, nie każdy te dojnice zaklęte dojrzy, nie każdemu krew zaklęta się okazuje. Są jednak tacy wtajemniczeni, a sposoby tu temu skuteczne znają, którzy te znaki pakotów djabełskich widzą „własnymi oczyma”.

Jak wszystkie, szczególnie wielkie, święta chrześcijańskie, tak samo i Wielkanoc ma znaczenie nie tylko dla duchowego wzmocnienia i odrodzenia, lecz również, na tle życia wiejskiego, staje się terminem, przelomowym i bardzo ważnym, rolniczym. Dla tego też rocznica Zmartwychwstania skrzyżowała się ze starymi tradycjami agrarnymi, pochodzącymi z czasów kultury pogańskiej. Dalszym więc ciągiem świąt wiosennych, rolniczych i pasterskich, są różne praktyki i zakazy Wielkanocne, mające na celu zapewnienie błogostwa wiewiastu ziemi i nieba. Ziemi składa się ofiary, idąc w pola i zakopując w nie chleb, jajko i kości z mięsiwa święconego, komentując obecnie ten zwyczaj, jako rzekome zabezpieczenie się przed myszami i innymi szkodnikami. Kawałek chleba święconego chowa się do żyłek, a potem wkłada w pierwszy snop zżęty, chcąc przed wszelkim złem zbiory w gumnie ochronić.

Wiemy, jaką rolę odgrywa w okolicach Wilna tkactwo, a więc len i jego doła, tak bardzo od deszczu i słońca jeszcze zależna. To też, ażeby len rozdził, gospodynie kładą sobie w zanadrze mały woreczek siemienia i idą z tem do kościoła, starając się ukradkiem, podczas podniesienia podnieść woreczek do góry; im wyżej tem wyższy będzie len, a główka bardziej pękała. Temu zaś w gospodarce wogóle najlepiej się w ciągu roku będzie powodziło, kto innych prześcignie w powrocie do domu i najprędzej zabierze się do świątecznych zapasów. Wielu znów rzeczy należy unikać, ażeby nieściągnąć na siebie jakiejś biedy. A więc np. nie należy w dzień pierwszy Wielkanocy wyrzucać śmie-

cia z chaty, gdyż kury zaczęłyby się nieść w cudzych obejściach. Nie wszystkie też słowa można bezkarnie wymawiać; o ile kto po powrocie z kościoła będzie opowiadał, że szmat ludzi było na nabożeństwie, w lecie nie będzie się mógł opędzić od much. Można je zważyć jak i inne owady i robactwo, tocząc jąko święcone przez podłogę w ten sposób, aby przez próg wydołało się poza obręb izby. Lekarstwem skutecznym na różne choroby, wedle przekonania bab z bardzo bliskich okolic Wilna, jest również jajko wielkanocne. Należy je ususzyć i zetrzeć na proszek. Talizmanem przeciwko burzy, jak i palma kwietna, staje się obrus, na którym stało święcone jądło wielkanocne. Gdy zaczynają bić pioruny, należy go włożyć i wyjść z nim przed dom, a nawałnica ustanie.

Już w dzień pierwszy Święta wieczorem rozpoczynają w sposób bardziej poważny zabawy różni mali chłopcy, chodząc po chatach z Alleluja, t. j. śpiewając pieśni nabożne, recytując ulamki starych żakowskich powinszowań: (Ja mały żaczek nie umiem winiszować...), płątając figle i naciągając na poczęstunek. Starsza młodzież oprócz pieśni, związanych z Wielkanocą, śpiewa powinszowania paniąkom. Gromadzą tak, wędrując od okienka do okienka, zowią tu, w zależności od okolicy Wilna, wólnikami, łalaunikami lub hałajnikami, a ich piosenkę zalotną-łatynką, lub łatymką.

Poprzedza ją stereotypowe pytanie: „czy można ten boży dom poweselić”? Poczem następuje śpiew. Przycyżam kilka zwrotek piosenek, powybieranych z wariantów, których posiadanie zawdzięcza słuch. Uniw. p. Zofji Abramowiczównie i p. Alek. Przegalińskiemu, oraz Kołtu Krajoznawczemu gim. im. Mickiewicza.

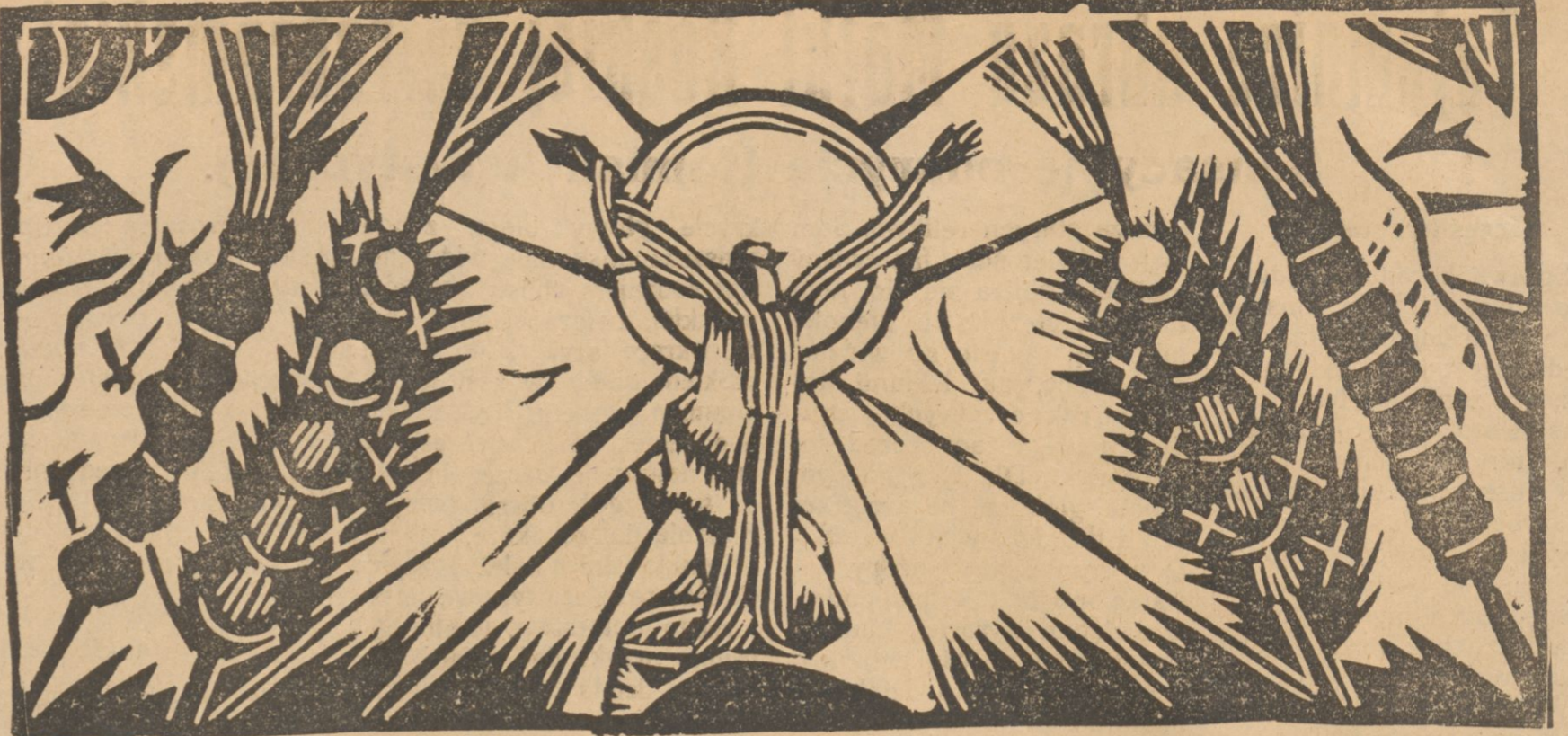
Proszę paniączko wyjść pod okieneczko
Zielony jawor w dąbrowie
Proszę włożyć rączka, my włożym obrączka

Zielony jawor....
My z paniąkom pogadamy
Kawalera wyswatamy,
A kawaler nietutejszy
Zagraniczny, polityczny
Sam ze Lwowa, koń z Krakowa,
Jak on jechał przez Warszawa
Warszawianki aż pomdleli
My takiego pana jeszcze nie widzieli.

Zielony jawor w Dąbrowie, lub „oj winoż moje zielone” powtarza się w każdej zwrotce.
Po odpisaniu — wołownicy składają życzenia gospodarzowi i pannie i otrzymują zapłatę w pieniądzach, jajkach lub innem jedzeniu wielkanocnem.

Świątkowanie trwa przez cztery dni. Środa nazywa się świętem „łodowem”. Wstrzymywanie się w dniu tym od pracy, zwłaszcza na roli, bronii zboża od gradu. Chcąc podać i grad opiece Jasnego Boga, tak, jak się Mu poddał Apallo-słońce, zakupują gospodarze mszę w kościele parafjalnym w dniu tym odprawianą.

W sławetnym *Graczu w szachy* reżyserowanym przez Dupuy, Mazurela, wytwórni Jean de Merly, widzimy zdjęcia ulic rzekomo wileńskich, ale które niczem Wilna nie przypominają, jak również palące tam ukazujące, ludność zaś uliczna z końca XVIII w. jest ubrana w sarafany, rubaszki z boku zapięte (!) pułk polski (!?) konystajający obok i razem z rosyjskim nosi mundury huzarów węgierskich z czasów Marij Teresy i plectio warkoczyki nad uszami,



TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

ANTIPHONA VILNENSIS.

Jerzemu Remerowi.

Już dzień ukrył się w niebie za czerwoną tuną,
W Ostrej Bramie skończyły się bezdzienne nieśpory,
Tam wiatr Wilją poruszył jak bezdźwięczną struną
I stłumił w niej zmieszane wieczorne kolory.

Już gasną w dłoniach zmierzchu złote krzyżów szczyty,
Gdzie zgubiona przez słońce iskra się rozkrusza,
I spadają tajemnicze czarne aksamity
Z twarzy miasta kamiennej, gdzie budzi się dusza.

Jeszcze chwila i zaczyna dzwonić senne dzwony
Na wieży katedralnej pod martwym zegarem,
Wyblęśnię z proza wzgórz półksiężyc zielony
I zciszy pogwar ulic lunatycznym czarem.

Wtedy pośród zaułków splecionych jak żyły
Na piersi, co niejedne przeniosła już ciosy,
Powstają z mroku wieków jak z głębin mogiły
W szarych głazach zamknięte zaśpiewy i głosy.

W szare głazy zaklęte tej ziemi pacierze,
Którym dzień w szumie zdarzeń odezwać się wzbrania,
Powstają jak upiorni skrzydlaci ryccerze
W niebiosieżnym, potężnym hymnie zmartwychwstania.

I rozlewną się tłumnie po placach i sadach,
Uderzą westchnieniami w kościelne kolumny,
Podwoją się milczeniem w strzelistych arkadach
I staną w jeden akord wysoki i dumny.

Oto grają w nim tony ze wszystkich organów,
Ze świątyni marmurową świeżących urodą,
Od straconej kaplicy w murach Baz. Janów
Do świętego R.afała, wspartego nad wodą.

W antyfonie anielskiej objęły się chóry
Wszystkich domów sędziwych, okrytych lat pieśnią,
Pałace i klasztory i lochy i góry
Ofiarują się Bogu swoją czystą pieśnią.

Wieżycami smukłemi jak srebrne lilije
Z rozedrganych ust Wilna Śpiew w niebo wyrasta
I łozyskiem gwiazdzistym jak Wilja się wije,
Jak Wilja od gwiazd łśniącą na dolinie miasta.

Tak w noc cichą się modlą wileńskie kamienie,
W noc pachnącą ziołami i ciemną jak morze,
I błękitne płomienie wlatują w olśnienie,
W miłosierdzie, jak serce, otwarte przestworze.

Tam zaś w czarny eksamit tajemnic spowity
Słucha ktoś tej litanii, co nigdy nie kłamie
I gdy świtem zaświeć krzyżów złote szczyty
Twarzą Matki Cudownej patrzy w Ostrej Bramie.

W poniedziałek 2 maja r. b. w Domu Oficera Polskiego odbędzie się Czarna Kawa z tańcami

na rzecz Związku Strzeleckiego.

Początek o godz. 9-iej wiecz.

4189

Niewesoła wiosna włoska.

Rzym.

Marzec we Włoszech jest zawsze zwodniczy i kapryśny; to ludzi uśmiechem lata, to straszy chłodem i przypomina, że zima się jeszcze nie skończyła. W tym roku z początku obiecywał wiele, lecz w drugiej połowie srogo pomścił swe obietnice. Cyklony i burze morskie obniżyły temperaturę i przyniosły deszcze. Nawet w południowych Włoszech, w Neapolu i na Sycylii maksymalna t-ra w dzień nie przewyższała 16 — 18° Cel., a w nocy spadała do 6 — 8. W mieszkaniach o kamiennej podstawie, przeważnie pozbawionych pieców, wśród wystudzonych przez zimę i nasiąkłych wilgocią murów chłód szczególnie dotkliwie odczuć się dawał. Nie było prawie dnia bez deszczu, a nieraz spadał grad. Góry wszędzie pokryte jeszcze śniegiem. Okres ten wbrew „zwyczajom” włoskiego klimatu wkroczył i w pewne dni kwietnia.

Nie tylko chłodno we Włoszech, lecz i głodno. Państwo przeżywa moment ciężkiego kryzysu ekonomicznego. Rzuca się to w oczy nawet temu, kto bliżej się nie interesuje sprawami ekonomicznymi. Przy wielkiej drożyznie zarobki są stosunkowo niskie. Niewykwalifikowany robotnik zarabia 400—500 lirów miesięcznie (170 — 220 zł.) wykwalifikowany—750 lir. (300 zł.) Ceny natomiast na produkty pierwszej potrzeby są wysokie kłgr. chleba—1 zł., jedno jajko 25 — 35 gr., kłgr. mięs 6 — 9 zł., kłgr. masła 10 zł. Zarobki kancelistów i nauczycieli szkół powszechnych nie przewyższają 300 zł. m.; nauczycieli gimnazjalny zarabia 400 — 500 zł. miesięcznie. Ludność jest przynięcioną podatkami i daninami. W roku bieżącym wprowadzono poraż pierwszy mielski podatek mieszkaniowy. W lutym b. r. rząd zaciągnął pożyczkę wewnętrzną, noszącą charakter przymusowej daniny. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe musiały wpaść w niej udział według przypadającej na nie stopy procentowej.

Największą bolączką całej polityki finansowej jest sprawa importu z zagranicy. Prowadzi się wielką agitację za bojkotowaniem wszelkich artykułów sprowadzanych z zagranicy. Okna i drzwi wszystkich sklepów zostały ustro-

jone w plakaty, nawołujące do popierania własnych produktów: „Italiani! preferite i prodotti nazionali!”

Wiecznie ropiejącym wrzodem ekonomicznego organizmu Włoch jest brak własnego chleba; Włochy nie mogą się obejść bez sprowadzania chleba z zagranicy. Toteż rząd szuka wszelkich sposobów, by to zło usunąć; Mussolini wydał rozkaz ograniczenia wypieku wyższych gatunków chleba i wprowadzenia młwa mąki grubszej, dającej jaknajmniej odpadków.

Ostatnio dzienniki z entuzjazmem powitały wiadomość o doskonałych wynikach, jakie osiągnął rolnik—faszysta Marignoli po 7-u letniej pracy nad kulturą pewnego gatunku rośliny strączkowej, zwanej *soia*; z owej soi daje się wyrobić doskonałą, podobno, makę, która dodana w 20—30% do chleba nie wpływa ujemnie na jego smak i nie szkodzi zdrowiu. Mussolini osobiście informował się u Marignoli o własnościach soi, próbował z niej chleba i polecił używać jej w piekarniach wojskowych, co dało świetne wyniki, jak wykazuje sprawozdanie na ten temat na posiedzeniu parlamentu. Panuje więc radość, że soią rozwiąże palącą sprawę importu zboża, tembardziej, że wyprsta ona i dojrzewa w przeciągu 80 dni, może więc być zasiewana bezpośrednio po zbiórce pszenicy. O składnikach spożywczych soi i o tem, czy jakościowo może ona zastąpić chleb—dzienniki jednak milczą.

Na zakończenie parę cyfr, dotyczących napływu cudzoziemców do Włoch, który stanowi dla Włoch bądź co bądź ważną pozycję dochodową. W ciągu r. 1925 przyjechało do Włoch około miliona stu czterech tysięcy cudzoziemców; przeciętny czas pobytu każdego z nich wynosił 18 dni; każdy z nich wydawał przeciętnie 184 liry dziennie, co daje w ogólnej sumie 3 miliardy 656 milionów lirów (1.523.000.000 zł.). Pozycja bądź co bądź, poważna.

Janina Rostkowska.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska 9—3.

Przyjmuje od 9—10 rano.

W Leczniczy Litewskiej (Wileńska 28)
od 1—3 popoł. W. P. Z.

W świecie filmu.

Zacznijmy od sprawy niewesołej: od polskiej produkcji filmowej. Za przykładem Europy i Ameryki, chcemy i my mieć swoje filmy. Jest to oczywiście dobry środek propagandowy, nie do pogardzenia dla tak młodego i mało znanego Państwa jak nasze, a zarazem niezgorzde źródło docho-
Tak, ale coż z tego, kiedy nasze filmy są albo rozpaczliwie nudne i banalne, jako to, różne Trędowate, Iwonki, albo zdejmowane, z jaknajmniej kosztownym jak np. Orle. Pomówmy o tym ostatnim. Atrakcją ma być Orliński. Widzimy go istotnie, w kabarecie (najlepszą część filmu), ale lot jego nie ma tam znaczenia. Akcja rozwlekła i nudna, ożywia ją jedynie mało wyszukana Ninka Wileńska, pomysł całej historii wcale dobry, lunatyczka, magnetyzjer, bardzo dobrze grany, ale Zakopane! Ale Kraków, gdzie przylatują aeroplanem dwaj młodzi ludzie!

Z całego grodu podwawelskiego widzimy a *vol d'oiseau* miasto i urząd telegraficzny! Przecież można było kilka zdjęć pokazać! Zakopane zaś figuruje jako chatynka, ozdobiona drzewkami z placu Wit-

kowskiego przed B. Narodzeniem, i takimi rzedem drzewek na kartonowym tle, wszystko przysypane strzyżonym papierem, zamiast śniegu. Coś okropnego! Przecież chyba zdjęcia filmowe Tatry, nie przedstawiały takich kosztów, by trzeba było zastąpić je sztucznymi kawałkami. Ale przypomnijmy sobie film z wójny 1920 r. i zdjęcia wileńskich zaułków, robione w Warszawie. Wszak chyba też nie było tak trudno zrobić je w Wilnie. Może obecni niezakończony i działający energicznie Światofilm wileński, który już ogłosił konkurs fotograficzny, konkurs na film o przeszłości Wilna, i ma filmować nasze widoki, położony kres temu zapoznawaniu malowniczości naszego miasta. Już to Wilno nie ma na szczęście do srebrnego ekranu...

W sławetnym *Graczu w szachy* reżyserowanym przez Dupuy, Mazurela, wytwórni Jean de Merly, widzimy zdjęcia ulic rzekomo wileńskich, ale które niczem Wilna nie przypominają, jak również palące tam ukazujące, ludność zaś uliczna z końca XVIII w. jest ubrana w sarafany, rubaszki z boku zapięte (!) pułk polski (!?) konystajający obok i razem z rosyjskim nosi mundury huzarów węgierskich z czasów Marij Teresy i plectio warkoczyki nad uszami,

bitwa pod Wilnem odbywa się wśród skał, jakich nigdy tu nie było, powstanie polskie wybucha z powodu burdy w klubie oficerskim o tancerkę, powstańcy noszą sztandary z portretami... Najświeższej Panny? Nie! Panny Zosi Worowskiej — bo Worowski, to jedynie nazwisko polskie, jakie Francuzom na myśl przyszło. Słowem stek absurdów, fałszywych danych i informacji, a nasz urząd propagandy w Paryżu nie pofatygował się, by zajrzeć do wytwórni p. Mery i zobaczyć co się tam z naszą historią wyrabiał. A teraz te bzdury o nas pójdą na cały świat...

Własnych filmów nie umiemy robić, nawet za te skromne środki, na które nas stać. Nie mamy np. wcale historycznych filmów, mogących tak skutecznie popularyzować dzieje narodowe. Trylogia Sienkiewicza, toż to film na trzy serie i jaki by mógł być wspaniały, no, ale tenby kosztował miliony. Jednak policzyć, ile wydajemy pieniędzy na obce filmy. Otóż t w tem sęk, że filmy obce, jak dotąd są tańsze w stosunku do ich wartości, niż nasze, które nie mogą kosztować więcej niż 150.000 bo inaczej przyniosą deficyt, ponieważ licencja obrazów zagranicznych, łącznie z Rosją, kosztuje od 750—4.000 dol. Więc za cenę jednego

polskiego filmu można mieć 8—10 zagranicznych.

Inna jeszcze sprawa nie pozwalała na nas, rozwijać się filmowym przedsiębiorstwom. Oto nadmierny podatek od widowisk: u nas nie traktują filmu jako czynnika kulturalno-oświatowego, ale tylko jako dochód magistracki. To też nie trzeba się dziwić, że z 800 przedwojennych kin, zeszło Polsce na 350 kino teatrów. A w nich... nie znajdziemy takiego repertuaru jak byśmy chcieli. Oczywiście, że na sensacje, na szlagiery idą tłumy i z tym należy się liczyć. Zresztą gust tłumów nie zawsze jest bezmyślny, zrealizowanie takiego Ben Hura, jest jednym z epokowych triumfów ekranowych. Filmy Douglasa Fairbanka z całą sztucnością i cyrkowością, porywają niesfrasobliwym humorem i pogodą, francuskie naogół dobrze ułożone, interesujące grane, mające najmniej procent sztucności w dekoracjach. Ale prócz tych filmów historycznych, lub o treści zaczerpniętej ze znanych powieści, prócz fantazji na tle życia cowboy'ów lub Hindusów, czy Arabów, wyświetlają na zachodzie filmy naukowe, które jakoś do nas nie dochodzą, a o któreby się w pierwszym rzędzie powinno postarać kino mięskie. Ostatnio w Paryżu Dr. J.

Comandon przedstawił w sali Tow. Geograficznego film, na którym dzięki zdjęciom kinematograficznym i mikroskopijnym, pokazał zebranej publiczności kształtowanie się i ruch komórek, mikroów, we krwi i innych częściach żyjącego organizmu! Jest to jakby widok wszechświata, oglądany przez lunetę z całym wirującym ogromem gwiazd, mających słońce (serce) za ośrodek życiodajny. Na filmach Dr. Comandon, oglądamy strugi krwi ludzkiej niosące swe ciąka czerwone, wśród nich leukocyty ciąka białowe bezkształtne, grają rolę stróżów bezpieczeństwa leząc wnet tam, gdzie w organizmie stanie się coś, co zachwiewa porządek krążenia. Czynność, szybkość tych naszych aniołów stróżów jest zdumiewająca. Zupełnie jak policjanci, którzy prują zbiegowsko tłumy koło jakiegoś wypadku, tak leukocyty, napływają gwałtownie, otaczają punkt groźny, pochłaniają go, niszczą porywają za sobą i oczyszczają plac boju, by znów obieg krwi był normalny. Jest to coś wprost cudownego! Inne filmy naukowe francuskie ukazują nam prace dokonywane w jak najszerszym tempie, arkoradowe, wymagające sprawności ruchów maszynowych, a inteligencji ludzkiej. Taki np. film zdejmowany w firmie księgar-

skiej i wydawniczej, jednej z najstarszych w Paryżu Hachette, gdzie w godzinę, musi personel rozsegregować na paczki wszystkie napływające z całego miasta gazety i zaadresować określoną liczbę egzemplarzy na prowincję. A jest tego tylko... 16 wagonów zrana i 6 wieczorem!

Inny znów film ukazuje wojsko kładące ³/₄ kilometra toru kolejowego w ciągu godziny, pracują na „dzikim” gruncie, a ślad za nimi idzie po świętym torze pociąg. To są ilustracje sprawności ludzkiej, któreby warto wszędzie, a najbardziej u nas pokazać. Na innym filmie widzimy zapładnianie kwiatów, to znów w kropli wody, apokaliptyczne bestje, 7 milimetrowej długości, tritony, kręcą się, walczą, samica składa jaja, ruszając łapami... a my to wszystko łykamy niewiedząc... w każdym razie takie podpatrzenie natury zbliża do pojęć o nierozwiniętych między wszystkimi jej tworami związku. Pogłębia myśli i uczy. Kiedyż Wilno ujrzy te cudowne filmy.

R.

Zycie gospodarcze.

Ulgi eksportowe.

Bilans płatniczy stanowi decydujący czynnik w kwestii gospodarki krajowej. Poza to jest on wyraznym wskaźnikiem osiągniętego stanu tej gospodarki.

Zachowanie nadal czynnego bilansu handlowego musi być uznane za warunek konieczny naszej pomyślności gospodarczej.

Tylko przy czynnym bilansie handlowym możliwe będzie utrzymanie i stopniowe zwiększenie efektów gospodarczych, osiągniętych w r. ubiegłym i w pierwszych miesiącach r. bieżącego.

Rząd obecny w zupełności docenia znaczenie tej kwestji. Dowód tego mamy w niedawno wprowadzonej (na okres do 30 września roku b.) taryfie wyjątkowej, zawierającej ulgi przewozowe dla całego szeregu artykułów, eksportowanych przez nas zagranicę (Dz. Ustaw Nr. 33).

Taryfa ta ma na celu przychylenie się do rozmnożenia naszego eksportu i współdziałanie w ten sposób w zachowaniu równowagi bilansu płatniczego.

Taryfa powyższa została wprowadzona w porozumieniu ze sferami gospodarczymi. Widzimy więc, że rząd zrobił ze swej strony znaczne ulgi. Chodzi teraz o to, aby te ulgi zostały w należyty sposób wykorzystane, aby w ramach utworzonych możliwości, osiągnięto jak najwydatniejsze efekty.

Występuje konieczność przeprowadzenia akcji wywozowej w sposób planowy i gospodarczy.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa oględności w korzystaniu z ulgowego wywozu. Ta kwestja zasługuje na szczególne podkreślenie,

gdyż wobec w znacznej mierze trudnych warunków finansowych naszych sfer gospodarczych niewątpliwie wystąpi pewna tendencja do przegalopowania się.

Wzmoczone w związku z udzieleniem ulgami eksport nie powinien być jednak przekreśleniem zasady racjonalizacji wywozu oraz nie powinien odbić się ujemnie w dziedzinie przeprowadzonej częściowo setandaryzacji naszych obiektów wywozowych. Marka eksportowanych towarów polskich nie powinna ulec obniżeniu, a wywóz musi się ściśle dostosowywać do istniejących koniunktur.

Wykonanie tych zadań należy do sfer gospodarczych, po porozumieniu z którymi została wprowadzona taryfa wyjątkowa.

Zależnie od wywiązania się z tych zadań naszych sfer gospodarczych będzie się przedstawiał wynik końcowy zamierzonej akcji.

Chodzi przedewszystkiem o to, aby chwilowy eksport ulgowy, dając doraźną zwryżkę bilansowa, nie odbił się ujemnie na stronie gospodarczej naszych stosunków z zagranicą, aby nie nastąpiło jakościowe obniżenie naszego wywozu. To jedno.

Z drugiej strony ważnem jest, aby skutkiem wywozu nie powstał głód sztuczny na pewne obiekty w kraju. Doraźna nadwyżka bilansowa zostanie prawdopodobnie osiągnięta.

O ile zaś ustrzeżemy się ujemności gospodarczych nieogłędnych eksportu — to wykaże przyszłość.

W każdym bądź razie nasze sfery gospodarcze będą miały tu wiele nietylko do powiedzenia, ale i do działania.

Sport bokszerski.

Obrzymi rozrost tego sportu zagranicą i znaczne postępy, jakie poczyniliśmy w tej dziedzinie w ostatnich czasach wymagają zapoznania naszego ogółu z tym sportem, który niesłusznie zupełnie jest przez pewne koła zwałczany.

Jeżeli chodzi o stronę fizyczną, boks jest ćwiczeniem, dającym nader wszechstronny i harmonijny, oraz bardzo daleko posunięty rozwój całej muskulatury, jako też stawiający wysokie wymagania sercu, płucm i całemu systemowi nerwowemu.

Typ fizyczny boksera jest połączeniem dwu, na pierwszy rzut oka wykluczających się wzajemnie odmian, a mianowicie: ciężko- i lekko-atlety.

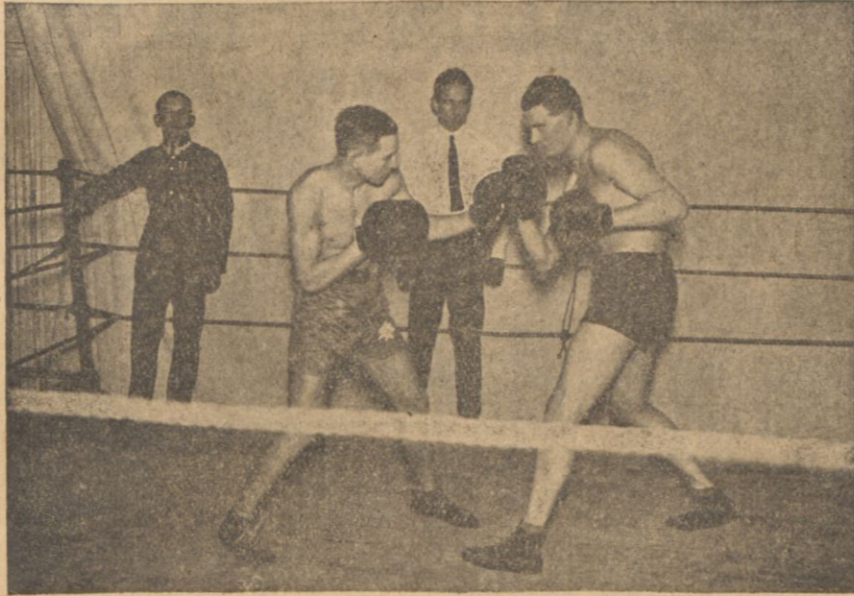
Pięściarz winien połączyć w sobie siłę zapaśnika ze zwinnością i

sprężystością biegacza. Poza to, ponieważ ruchy walczącego pięściarza są zazwyczaj arytmiczne, asymetryczne i bardzo złożone musi on umieć swe poruszenia doskonale koordynować, musi panować całkowicie nad swem ciałem, musi posiadać zupełnie sprawny system nerwowy.

Następnie próba jakiej zostają poddane organa wewnętrzne podczas paru chociażby minut walki jest o wiele cięższa, aniżeli czy to przy biegu, czy w meczu piłkarskim, serca i płuca winny wciąż być w stanie odpowiadającym najbardziej wymagającym.

Zalety fizyczno-wychowawcze boksu biedną jednak zupełnie przy porównaniu z wartością tego sportu w innej dziedzinie, w dziedzinie kształtowania charakteru.

Akademia bokszerska w Wilnie.



Bokserzy warszawscy: p. W. Junona i p. Ran na ringu w Wilnie.

Walka boksu nie jest zmaganiem się tylko dwóch ciał atletycznych, jest też próbą atletycznej woli, walka dwu intelektów. Zwykła nie ten kto mocniej bije, ale ten kto czasem lepiej pokieruje, szybciej zorientuje się w sytuacji, szybciej podejmie decyzję, z większą konsekwencją i większą wytrwałością swój plan przeprowadzi. Boks wymaga więc bystrej obserwacji, zimnej krwi, panowania nad sobą, zdolności analitycznych i syntetycznych. A oprócz tego umiętności przewidywania zmęczenia fizycznego i moralnego pogardy bólu, zdolności do upartego dążenia do celu, mimo piętrzące

się przeszkody, zdolności do przełamania siły przeciwnika i własnej słabości.

Nie zanadto śmiałem twierdzić, że sport pięściarski jest wprost idealną szkołą ludzi czynu, ludzi akcji twórczej, ludzi prawdziwie pełnego i intensywnego życia.

Takich ludzi nigdzie nie jest za dużo. Nam w Polsce ich szczególnie brak. Lata niewoli i długi zastój w życiu społecznem uczyniły, iż krzewi się u nas indolemja, nierobstwo, ukryte pod maskaradą szata subtelności mazarjstwa. Koniecznością życiową jest dla nas przeto wychowywać naszą młodzież

Akademia bokszerska w Wilnie.



Grupa bokserów wileńskich z p. W. Junoszą i Ranem w pośrodku po Akademii bokszerskiej.

po „amerykańsku”, przyzwyczajając ją odrazu do większych wysiłków, do mniej rozsądnego wydatkowania energii.

Cudownym środkiem jest boks. Znamy popularność tego sportu zagranicą. Czynniki boks uprawiali: lord Byron i Maeterlinck, interesowali się nim nadzwyczajnie Rodin, Bourget, Roosevelt i inni. W Ameryce nie dawno na meczu: Dempsey — Tunney było 135 000 widzów, przyczem 40 000 osób odeszło od kasy bez biletów, chociaż najtańszy z nich kosztował 50 dolarów.

Na meczu Corpointier-Dempsey było czynnych 200 aparatów telegraficznych. W New Jorku gazety wypuszczały co minutę nadzwyczajne wydania.

Europa nie może się poszczycić takim zainteresowaniem, jednak i tak na meczu Carpentier Siki było 60 000 publiczności, a najtańszy bilet na meczu Carpentier — Becket kosztował 200 zł. Bilety były wyprzedane na 3 tygodnie przed walką.

Młodzież polska do boksu garnie się żywiłowo. Władze najwyższe, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego władze szkolne popierają i protegują tę gałąź sportu.

Jednak starsze pokolenie trwa

jeszcze przy dawnych uprzedzeniach, odnosi się doń nieżyczliwie, a czy to wręcz wrogo, uważa go za sport brutalny.

Niemna nic fałszywszego nad takie zapatrywanie. Ujęty w karby przepisów, których przekraczanie nie wolno, posiadający dwuwiekowe tradycje nie pozwala on na obniżenie moralnego poziomu. Boks bynajmniej nie jest „ordynarnem okładaniem się”, lecz szlachetną rycerską i lojalną walką, w której zwyciężca nie pastwi się nad zwycięzonym, a tylko wyprzedza go we wspólnym biegu do doskonałości.

Brutalnym wydać się może meński sport bokszerski tylko tym kogo przeraża i straszy wszelki objaw energii aktywności, wszelki objaw siły fizycznej i moralnej, którzy niezdolni są do żadnego prawdziwego czynu.

W. Junosza.

Piłka nożna.

Górnoślązacy w Wilnie. W niedzielę drużyna K. K. S. z Katowic rozegra mecz piłki nożnej z K. S. „Wilja”, w niedzielę K. K. S. Katowice z tut. „Makkabi”.

Zawody odbędą się o godz. 15.30 na boisku „Makkabi”.

KRONIKA.

OPIEKA SPOŁECZNA.

O pomoc sejmików dla bezrobotnych pracowników biurowych. Związek pracowników biurowych i handlowych zwrócił się do p. wojewody wileńskiego z prośbą, by wpłynął na sejmiki w sprawie udzielenia dla bezrobotnych pracowników biurowych, należących do związku subsydjów. P. wojewoda odniósł się przychylnie do tej prośby i obiecał wydać odpowiedniej zarządzenie.

U ROSJAN WILENSKICH

Odczyt p. Jakowlewa. W dniu 18. IV. b. r. o godz. 4 pld. grupa emigrantów rosyjskich urządziła w sali Krengla (Ludwisarska 4) zebranie, na którym redaktor gazety „Nowaja Rossija” pan Jakowlew wygłosił odczyt na temat: „Dlaczego bolszewicko-internacjonalna władza w Rosji musi upaść”.

Z KASY CHORYCH

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dniu 14 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości komunikaty dyrektora z wykonanych uchwał Zarządu; ustosunkował się do pisma Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie przekazania Okręgowemu Związku Kas Chorych w Wilnie organizacji i przeprowadzenie ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl Ustawy z dnia 19.V.—1920 r. na całkowitem terytorjum obecnego powiatu Wileńsko-Trockiego;

wobec nadchodzących świąt uchwalił podać do wiadomości ogółu, iż biura administracji Kasy Chorych od soboty 16-go b. m. do poniedziałku 18-go włącznie będą nieczynne, Biuro Chorych, Poliklinika oraz przychodnie w sobotę 16-go b. m. będą czynne do godz. 12-tej. Apteka zaś do godz. 2 ej pldn;

W związku z pracami reorganizacyjnymi uchwalili odczytać zwiniętej Przychodni na Antokolu do 1.VI r. b. przekazując sprawę do załatwienia Komisji Świadczeń; zaakceptował wnioski Komisji Prezydalnej w sprawach: wstrzymania redukcji personelu w N. Wileje, przedłużenia kuracji uzdrowiskowej członkom Kasy, wysygnowania dodatkowych kredytów na opłatę zastępstw chorych pracowników K. Ch. i sporządzenia planu wartościowej działki ziemi w Miłeszyszczkach.

NADESZANE.

Z dziedzin nauk tajemnych. Od niedawna zaczęli odwieczać nasze miasto najrozmaitsi „fakirzy”, „cudowne dzieci”, „profesorowie” i inni „uczenni”. Sławni ci ludzie z iście naukową powagą produkowali się w wileńskich przybytkach sztuki jak „Kakadu” i t. p. rzetelnie przytem tumaniąc publiczność „prywatnie” w hotelach, każąc sobie słono płacić za wizytę.

W niektórych wypadkach bywało nawet wiele szumu i zakrawało na skandale, a to z powodu niektórych obywateli naszego miasta, zdemaskowania tych domorosłych „cudotwórców”.

Z prawdziwą więc przyjemnością informujemy, iż w najbliższych dniach wystąpi w kinie „Polonia”, znakomity swego czasu, znawca wszystkich wyżej wymienionych „tajemnic”, p. Silvestro Visconti, który na estradzie i wśród publiczności zaprodukuje wszystkie znane publiczności wileńskiej „zagadki XX wieku”, jak np. odczytywanie cudzych myśli, przekładanie języka i innych części ciała, strzelanie do siebie i t. d., objaśniając jednocześnie na czem wszystkie te „cuda” polegają.

Występy te, jak to łatwo przewidzieć, wywołają zrozumiałe zainteresowanie wśród wileńskich, tembardziej, że p. Visconti zabawi tu za ledwie kilka dni.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. Dzisiaj przedstawienia zawieszono.

Pr. m. era „Być, albo nie być”.

Teatr Polski (sala „Lutnia”).

Repertuar świąteczny. Przedstawienia wieczorne, których początek wyznaczono na g. 8 m. 15 wiecz. obejmują sztuki następujące:

W niedzielę 17 kwietnia komedia Bernuera i Oesterreichera „W rąjskim ogrodzie”.

W poniedziałek 18 kwietnia „Nie trzeba się nicemu dwić”.

We wtorek 19 kwietnia „W rąjskim ogrodzie”.

Wielki poranek Beethovenowski.

W poniedziałek 18 kwietnia, wielki poranek Beethovenowski.

W wykonaniu biorą udział soliści: Róża Nadelmanówna (fortepian), prof. A. Kontorowicz (skrzypce), Wil. Orkiestra Symfoniczna pod d.r. Adama Wleżyńskiego, Stowo *wstępne wygłosi Witold Hulewicz.

Początek o godz. 12 min. 30 popoł.

Kasa czynna od g. 11 do 9 wiecz.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 15-go kwietnia 1927 r. w hurcie.

Table with columns for goods (Ziemiopłody, Mięso, Tłuszcze, Nabiał, Skóry) and prices in Wilno.

Więści z kraju.

Szanowny Panie Redaktorze! Na zasadzie dekretu z dnia 7.II 1919 roku poz. 186/19. upraszam o umieszczenie w Pańskim piśmie co następuje: Komisja wojewódzka która przyjechała 15.II r. b. do szpitala kierowanego przezemnie celem zbadania słuszności narzekań ze strony niektórych osób, ustaliła, że wszystko jest w porządku i żadnych nieprawidłowości w lecznictwie nie znalazła. Nie stwierdziły również jakichkolwiek nadużyć lub uchyleń w gospodarce szpitalnej: Kontrola Państwowa, Kontrola byłego NKK i Kontrola Wojewódzkiego Wydziału Zdrówia, które przeprowadzały normalne rewizje kilka razy do roku, w przeciągu całego okresu istnienia szpitala.

Na zasadzie wyżej wskazanego winnych w rozpowszechnianiu kłamliwych i oszczerczych wiadomości pociągam do odpowiedzialności sądowej.

Pozostają z poważaniem Dr. Emiljan Jasiewicz. 23.III-27 r. m. Smorgonie.

DZISNA.

Potajemne gorzelnictwo.

W okresie przedświątecznym wzrosło zapotrzebowanie na samogonkę, dzięki czemu potajemne gorzelnie poszły w ruch, a szczególnie w powiecie dziśnieńskim.

Jedną z takich gorzelnii w pełnym biegu wykrył rewident skarbowy Winiarski, zastając właściciela jej, Dawida Hohołkę, mieszcz. wsi Mamaję, gm. głębockiej przy aparacie z wyciekającą wódką, obstawionego napełnionymi butelkami. Hohołko tak był zamyślony (prawdopodobnie o zyskach), że nie zauważył wejścia rewidenta, i gdy kazano mu pokazać gdzie zacierem, przecierał oczy i szczyptał się po łydkach, czy to tylko nie sen.

Ze towaru było dosyć, świadczy o tem to, iż przemierzenie kadzi, policzenie pełnych butelek i t. p. trwało od 10 ej wiecz. do 7-jej rano. W Kamieńszczyźnie gm. głębockiej wykryto u Włodzimierza Sadowskiego potajemną gorzelnię w pełnym komplecie i większą ilość samogonki.

W Krzywonosie gm. świrskiej, pow. święciańskiego u Łukaszewicza Franciszka wykryto potajemną gorzelnię. Samogonki niestety nie znaleziono, gdyż cały zapas zdążył Łukaszewicz dnia poprzedniego wręczyć konsumentom.

Oflary.

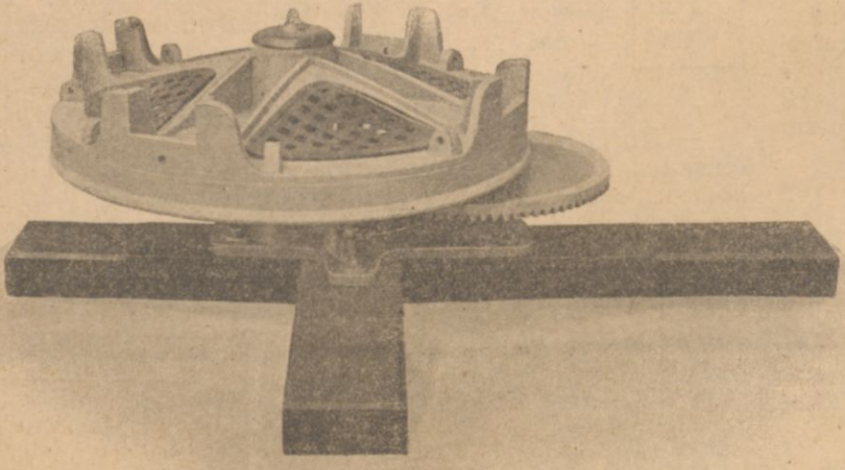
Od Z. N. dla starszków wydanych z Litwy Kowieńskiej 5 zł., dla Z. K. 5 zł. Dla starszków paczka z ubraniami-beziemienni.

Podziękowanie. Zarząd Wileńskiego T-wa Przeciwużelniczego składa gorące podziękowanie Wileńskiemu Kolegium Ewangelicko-Reformowanemu za ofiarowane 300 złotych na rzecz tegoż Towarzystwa.

Dar ten szczególnie dla nas jest cenny, jako wyraz zrozumienia i oceny naszych usiłowań w dziele zwalczania groźnej klęski społecznej jaką jest gruźlica. Dr. Borowski.

Zarząd Wil. T-wa Przeciwużelnicz.

Tow. Akc. H. CEGIELSKI w Poznaniu.



Poleca na rok bieżący swojego wyrobu:

PŁUGI „P. 1”, najlepsze na lekkie i ciężkie ziemie, na 1-2 koni. Idealna regulacja. Lekka i mocna konstrukcja. SIEWNIKI RZĘDOWE „POLONIA” na 11 do 27 rzędów z aparatami wysiewnymi typu Siederslebena, dające największe oszczędności ziarna wysiewnego i obfitsze zbiory. DŁUTOWE SPULCHNIACZE PODGLEBIA (głębsze). GRABIE KONNE „IDEAL” automatyczne typu amerykańskiego, pracujące w tysiącach sztuk na całym obszarze Rzeczypospolitej. MŁOCARNIE SZTYFTOWE RĘCZNE i MANEŻOWE w konstrukcji jednolitej i znormalizowanej. MANEŻE OCHRONNE na 50,63:90 obrotów na minutę. BRONY TALERZOWE typu amerykańskiego. UGNIATACZE PODGLEBIA (syst. prof. Campbella). SIECZKARNIE „CCX” typu Benola.

PRZEDSTAWICIELSTWO Dom Techniczno-Handlowy

„Inżynier Jan Gumowski”

Wilno, ulica Mostowa 3. Tel. 271.

LECZNICA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjalści: Choroby dziecięce od 11 — 12 i od 2½—3; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne. 2043

TEATR „Kakadu” Dąbrowskiego 5.

Gościnne występy artystów scen polskich pod dyr. S. ŚLIWIŃSKIEGO, b. dyr. teatr. lwowski „Bagatela” i „Ul”. Od dn. 17 b. m. wielka rewja operetk. „**BOGOWIE NA ZIEMI**” w 2 częściach 12 odsłonach z udziałem primadonny warszawskiej operetki P. Noskowskiej i in. Codzien. 2 przedstaw. o g. 7 i 9 w. Ceny miejsc od 75 gr. do 5 zł.

Kino-Teatr „Helios” Wileńska 38.

Wielka świąteczna premiera! Niezapomniany niezrównany **RUDOLF VALENTINO** w ostatnim najwspanialszym jego arcydziele p. t. „**SYN SZEJKA**” z uroczą **Vilmą Banky**. Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15.

Permutera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydajniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. 3328

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE A. KAWENOKI, Inżynier

Wilno, ul. Kolejowa 9, telefon Nr. 10-47,

dostarcza wyłącznie wyroby fabryk:

- „Deutz” w Kolonii: silniki ropowe Diesel'a od 6 km. na gaz ssany z wilgotnego drzewa, toru i koks od 10 km., lokomobile i lokomotywy ropowe;
- „F. W. Hofmann” w Wrocławiu: traki ramowe (gatory), maszyny do wyrobu klepek i wszelkie inne maszyny do obróbki drzewa;
- „Humboldt” w Kolonii: turbogeneratory, patentowane kotły do 60 atm., kompresory, maszyny do wyrobu lodu sztucznego i jadalnego, pompy i t. p.
- „Miag” (zjednoczone fabryki: „Seck” w Dreźnie, „Kapler” w Berlinie, „Amme-Gisecke i Luther” w Brunswigu, oraz „Grefenius” w Frankfurcie n/M.); wszelkie maszyny młyńskie, turbiny wodne, maszyny do wyrobu masy drzewnej, tektury i inne.

Oferty, kosztorysy i projekty na żądanie i bezpłatnie. 3981-3

Pamiętaj i przypominaj wszystkim, że najlepsza

miodowa MUCHOŁAPKA jest „**MESRAP**”

Muchołapka „MESRAP” nie wysycha, Muchołapka „MESRAP” wydaje zapach kwiatów, Muchołapka „MESRAP” przyciąga muchy. Za „MESRAP” przyjmujemy gwarancję do 3 lat. — (Z Muchołapki „MESRAP” muchy nie spadają!)

Żądajcie tylko muchołapki pierwszej krajowej mechanicznej fabryki „**MASRAP**”! WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA. 4165

4 zł. 95 gr.

Prenumerata mieszana „**ROJU**”

na II kwartał 1927 r. (I, IV—30.VI 1927 r.).

I. Biblioteka powieściowa.

- 507. Norbert Jaques „Kupiec z Szanghaju” 2 tom. (nowoprzybywający prenumeratcy otrzymują I tom za dopłatą 95 gr.). Z niemieckiego tłumaczył prof. Baczynski, cena ksiąg. I zł. 25 gr.
- 508—509. Melchior Wańkiewicz „W kościołach Meksyku”. Na dobrym papierze z 16 aktualnymi ilustracjami, cena księgarska 1 zł. 95 gr.
- 510. Jack London „Szkarłatna dżuma”. Zbiór autoryzowanych opowiadań jeszcze nie drukowanych po polsku. Z angielskiego tłumaczył St. Kuszelewska-Matuszewska, cena księgarska 1 zł. 25 gr.
- 511. Zoszczenko „Opowiadania”. Jest to zbiór humorystycznych opowiadań tego sowieckiego Awercentki, pozwalających zajrzeć za kulisy życia Rosji. Z rosyjskiego tłumaczył M. Wańkiewicz, c. ksiąg. 95 gr.
- 512. Jerzy Bandrowski „Po tęczy obrotów”. O Jerzym Bandrowskim mówić nie trzeba, zbyt dobrze znany jest czytelnikom.

jącemu ogółowi. Tym razem daje on nam rasową polską powieść awanturyczną, cena księgarska 95 gr.

II. Biblioteczka histor.-geogr. „ROJU”.

- Z cyklu „Polacy na szlakach świata”.
- 72. A. Junosza-Gzowski „Król Kirgizki Abda-Chan” (z mapką).
- Z cyklu kryminalnego.
- 73. A. F. Koszko, b. szef ros. policji śledczej „Różowy brylant”.
- Z cyklu „Rosja na rubieży”.
- 74. „Zabójstwo pułk. Sudlejki”, szef Petersburgskiej „ochrony”.
- 75. Jan Sokolicz-Wroczyński „Wiktor Grün”, kat robotniczej Warszawy.
- Z cyklu szpiegowskiego.
- 76. „Tajniki szpiegostwa austriackiego”.
- Z cyklu „Zdobycy i odkrywcy świata”.
- 77. Dr. J. M. Majewski „Wyprawa Livingstona”.

Prenumeratę można wpłacać bezpośrednio do „Roju”, (Warszawa, Kredytowa 1). 3931

Dama z dypl. Institut de Beauté Kèva Paris,

przyjmuje w Wilnie, ul. Mickiewicza 37—1, Tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, plam na twarzy. Specjalnie dla balów i wieczorów „Masque au Marie”, ostatni wynalazek dla natychm. odświeżania koloru cery. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. WZP. 58 4140

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, płaszcze gumowe, brezent do wozów, drylich do walców i sienniki w największym wyborze tylko u L. WILDSZTEJNA, Wilno Rudnicka 2. Ceny najtańsze. 3897

Czy zapisałeś się na członka **L. O. P. P.?**



Ból głowy i wyczerpanie oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieżytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

ROWERY angielskie „Triumf” i B. S. A. MASZYNY do szycia.

Patefony i gramofony Wszystko na raty! Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, bałajki, gitary, mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe poleca: „**Uniwersal**” Wielka 21. 3942

W. Jurewicz Paweł Bure

były majster firmy uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adresem ul. Mickiewicza 4. Filja zlikwidowana. Poleca zegarki najlepszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reparację zegarków i biżuterji po cenach przystępnych. 4103

LUBIEŃ WIELKI

zdrojowisko siarczanc-borowinowe pod Lwowem.

Stacja kolej. w miejscu—10 pociągów dziennie. Poczta, telegraf, telefon.

Kąpiele siarczane, borowinowe, elektryczne; inhalacje siarczane; emanatorjum radowe; gimnastyka ortopedyczna; Zandera; helio- i elektroterapija. Nad Wereszycą plaża dla kąpielących. Leczy się reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, choroby dróg oddechowych. Pięciu lekarzy. Orkiestra zdrojowa, kasyno, biblioteczka, przychodnia ksiązek. W sezonie pierwszym od 15. V. do 20. VI. W drugim od 1. VII. do końca września ceny kąpielei tańsze niż w innych zdrojowiskach. Zarząd Zdrojowy 4031

Wielka sprzedaż przedświąteczna

polecamy wielki wybór towarów **PERFUMERYJNYCH, KOSMETYCZNYCH, GALANTERYJNYCH** krajowych i zagranicznych firm.

Najnowsze kreacje francuskich firm; „**KORONA**” (czapach: Tabaque blond, Narcisse noire i in.) Gerlain, Houbigant, Coty, Lenthéric i in. Aparaty do golenia „**GILLET**” nowych konstrukcji.

PRZEDMIOTY GOSPODARSTWA DOMOWEGO: Oplatki do pieczywa, Oliwa nicejska, Esencja octowa, Szafran, Vanilia, Kardamon, Goździki, Cynamon, Farba i lakier do jaj, Mastika do podłóg i t. d. — **CENY UMIARKOWANE** —

T-wo J.B.SEGALL Sp. Akc.

- 1) Trocka 7, tel. 542.
- 2) Ul. Zamkowa 26, tel. 1023, naprzeciw kośc. św. Jana.
- 3) Ul. Mickiewicza 5, tel. 873.
- 4) Róg Rudnickiej i Zawalnej 20/52, tel. 612.

RADIO T-wo Radio-Techniczne „ELEKTRIT” Wilno, ul. Wileńska 24, tel. 10-38.

Poleca wykwintne odbiorniki od 1 do 8 lamp oraz pierwszorzędną sprzet **NA RATY.** Ceny konkurencyjne. Oddziały: Głębokie—Zamkowa 29, Wołkowyż—Zamkowa 9, tel. 108, Lida—Suwalska 65. 3898-9

Kupimy folwark

o dobrej glebie w pobliżu Wilna z możliwością dzia. siedziba. Wileńskiego Biura Kom. sowo-Handlowego, Mickiewicza 21, tel. 152. 418

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

LECZY kamienie żółciowe, choroby wątroby, artretyzm i inne choroby na tle złej przemiany materji. Skład główny w WARSZAWIE, Nowy Świat 5, telef. 504—96.

Piękność—Powab.

Ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości. Najrozmaitsze ręczne aparaty do samomasażu. Ostatnie nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. 4053 D. H. LABOR, Bydgoszcz, skrzynka poczt. 61.

NASIONA roślin pastewnych

- Konicz. czerw. w cenie za kilo zł. 5.00
- biała „ „ 3.50—4
- szwedzka „ „ 6.—6.50
- Ymotkę „ „ 1.60
- Seradellę „ „ 0.35
- Peluszkę „ „ 0.48
- Wykę „ „ 0.49
- Koński ząb „ „ 1.40
- Łubin niebieski „ „ 0.36
- zółty „ „ 0.42

oraz różne inne nasiona poleca

Zygmund Nagrodzki

Wilno, ul. Zawalna 11-a. Zamawiający raczą nadsyłać zadatek. Posyłki wagi do 20 kilo (50 funtów) mogą być wysyłane pocztą. 4179-2

SKŁAD FARB

Jana Mazurkiewicza w Wilnie, Dominikańska Nr 11 POLECA: pokosty, pędzle, farby olejne, emalje i t. d. 4029-1 Towary wyborowe. Ceny najniższe.

SOLEC

Zakład Wód Mineralnych i Kąpielei Błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymocnie, chorobach skórnych i nerwowych. Otwarty od 1 maja do 30 września. Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta SOLEC-ZDRÓJ. 4121-1

Znany w kraju i zagranicą psycho-grafolog BŁNCZA.

Jego trafne rady i wskazówki dodają hartu woli. Dają rady potrzebujące we wszystkich sprawach, określają wady, zalety i zdolności fachowe, przepowiadają ważne wypadki w życiu w liniach ręki i pisma. **B. Błncza**, ul. Mickiewicza 37—6, III piętro, front. Od 10—1 pp. i od 4—8 g. wiecz. 4068

B-cia Olkin

ul. NIEMIECKA 3, telef. 362. ŁÓŻKA angielskie, 4145 **MEBLE** WÓZKI dzieciinne. Sprzedaż również NA RATY.

POŻYCZKI

hipotecznej udzielamy pod dom w Wilnie od 1000—3000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152 4182

Zakład fryzjerski Wilna Nr. 10. Manicure

wypeln. pierwszorzędną i z. Strzyżenie pań z podryzow. i z. oraz salon męski. Obsługują pierwszorzędni fachowcy.

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana.

Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie sie. 3262

„Optyk-Rubin” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r.

ul. Dominikańska 17, telef. 10-58. b-1236

Wileńskie BIURO Komisowo-Handlowe (kaucjonowane)

Mickiewicza 21, tel. 152. ZALATWIA: Lokaty kapitałowe najpewniejsze gwar. Kupno i sprzedaż domów, majątków folwarków i osrodk. Dzierżawy majątków ziemskich i młyn. Ogłoszenia i reklama do wszystkich pis. Fachowe pisanie i urzędowe do wszystkich urzędów i instytucji. Przepisywanie na maszynie. Szacowanie domów i majątków według obecnych rynkowych. Biuro nasze nie biera żadnych kosztów za zgłoszenie. 3262

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 3998

Akuszerka W. Smiałowska.

Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 46—5. 4028

Popierajcie Ligę Żegludki Morskiej i Rzecznej

Technik zębów sztucznych **L. MINKIER**, ul. Wileńska 21. 3723